ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème CZWARTEK, 21 sierpnia 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — JEUDI, 21 Août 1952 Nr. 198

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Budowa armii we Wschodnich Niemczech

Reżim Grotewohla natrafia na zacięty opór młodzieży w werbowaniu „ochotników" do wojska

(Od własnego korespondenta)

Bonn, w sierpniu 1952 r.

Jak stwierdzają uchodźcy przybywający ze strefy sow. do Niemiec zachodnich, reżim Grotewohla już oficjalnie rozpoczął werbunek młodzieży w szeregi „narodowej armi NRD". Na całym obszarze Niemiec wschodnich urzędują już setki komisyj werbunkowych, wspieranych hałaśliwą kampanią propagandową prasy i radia. Do akcji propagandowej zmobilizowano cały aparat partyjny, związki zawodowe i organizacje młodzieży. Z głośników ustawionych na placach i ulicach miast, podawane są adresy biur werbunkowych oraz płynie zaprawiona „na słodko" agitacja.

Siewcy histerii wojennej

Z opowiadań uchodźców wynika, że propagandziści posługują się różnymi sposobami dla zachęcenia młodzieży do wojska i przedstawiają służbę pod czerwonym sztandarem jako zaszczytny obowiązek obywatela NRD. W pracy swojej operują istną mozaiką metod, i o ile większość z nich stara się przemawiać do uczuć patriotyzmu i pobudzić „zrozumienie dla sprawy", to inne, całkiem niedwuznacznie chwytają się metod gróźb i zastraszania. Wśród agitatorów nie brak również prawdziwych siewców paniki i histerii wojennej. Z przemówień ich odnosi się wrażenie — stwierdzają zgodnie uchodźcy, — że Stany Zjednoczone planują agresję na „ojczyznę socjalizmu" i kraje demokracji ludowej oraz, że wojna wisi już tylko na włosku, rozpocznie się może już... jutro! Postępowanie tej kategorii agitatorów charakteryzuje najlepiej wystąpienie niejakiego Götze na masówce FDJ w Magdeburgu, który w zakończeniu przemówienia zawołał: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie! Młodzieży, do broni!"

22 dywizje komunistyczne

Źródła Berlina zach. podają, że przyszła armia Niemiec wschodnich składać się będzie z 22 dywizji o łącznej sile 350 000 ludzi. Około 40 procent kontyngentu stanowić mają „ochotnicy", zaś resztę uzupełnią przymusowo wcieleni członkowie organizacji młodz. „Służba Niemiec". Z innych źródeł donoszą jednak, że młodzież po ukończonym okresie pracy w „Służbie Niemiec", zostanie niezwłocznie przydzielona do oddziałów policji ludowej. Podobno nawet politbiuro SED wydało szczegółowe zarządzenia w tym względzie. Ale to jest bez znaczenia dokąd wcielona będzie młodzież, gdyż Volkspolizei jest formacją o charakterze wyraźnie wojskowym, zaś policjanci są żołnierzami przybranymi w mundury policyjne.

Niepowodzenie akcji werbunkowej

Koła rządowe w Bonn, śledząc uważnie rozwój sytuacji w strefie sowieckiej, są zdania, iż Grotewohl nie ma łatwego zadania gdy chodzi o postawienie na nogi armii narodowej. Organ prasowy rządu Adenauera „Biuletin", omawiając wysiłki reżimu uważa, że komuniści natrafiają na duże trudności w forsowaniu planu remilitaryzacji i stwierdza przy tym, iż w chwili obecnej organizacja „armii narodowej" nie przekroczyła jeszcze stadium przygotowawczego! Bezpośrednią tego przyczyną — według „Biuletinu — jest wyraźnie negatywny stosunek młodzieży do akcji werbunkowej. Przeważająca większość młodzieży pozostaje zupełnie obojętną wobec apelów rządu i partii, nawołujących w szeregi narodowych sił zbrojnych! Propagandowe lepy Grotewohla nie znajdują głębszego echa w szerokich masach młodzieży, której po prostu nie śpieszy się na „ochotnika" do wojska! I dlatego na wezwania odpowiedziała zaledwie niewielka ilość sfanatyzowanych funkcjonariuszy FDJ. Młodzież strefy sow. — pisze „Biuletin" — zdaje sobie dokładnie sprawę z istoty politycznego odwrotu rządu od wczorajszego hasła: „Uzbrojenie — bez nas!" do dzisiejszego „Służba w armii narodowej, zaszczytnym obowiązkiem obywatela NRD!" Z tej krańcowej zmiany frontu wysnuto właściwe wnioski.

W niedalekiej przyszłości, służba wojskowa — przymusem!

Oczywistym jest jednak, że negatywny stosunek młodzieży nie wpłynie i sie może zresztą wpłynąć, na zmianę wojennego kursu Niemiec wschodnich rządzonych przez kwaterę główną Czujkowa. Ale ponieważ oczekiwany przez komunistów „masowy szturm ochotników" zawiódł sromotnie, postanowiono zorganizować „ochotniczość" drogą wymuszania tzw. „własnowolnych zobowiązań", aby tym sposobem wywołać wrażenie spontanicznego garnięcia się młodzieży do wojska.

Niezależnie od tego rząd Grotewohla przystąpił obecnie do stworzenia ideologicznych i technicznych podstaw dla wprowadzenia w Niemczech wsch. powszechnej służby wojskowej. I tak na przykład w szkołach każdy nauczyciel zobowiązany jest zaszczepić dzieciom „świadomość i potrzebę aktywnej walki o pokój!" We wszystkich średnich zakładach i wyższych uczelniach, wprowadzono „strzelania sportowe" jako przedmiot obowiązkowy.

Studenci uniwersytetu w Lipsku, studiujący języki słowiańskie, zostali ostatnio wezwani by byli „gotowi do służby wojskowej". Wiadomość ta wywołała zrozumiałe zaniepokojenie wśród studentów. Władze uniwersyteckie przypuszczają, że chodzi tu o przyszłe kadry oficerskie, posiadające znajomość języka rosyjskiego.

O przygotowaniach do wprowadzenia powszechnego obowiązku wojskowego, i to może już w najbliższej przyszłości świadczy między innymi fakt, że na terenie całych Niemiec wsch. zostały przeprowadzone w czerwcu br. badania lekarskie roczników 1928—1931.

ski

Minister Robert Schuman odpiera pretensje niemieckie do Saary

Paryż. — Min. Robert Schuman złożył we wtorek przed komisją parlamentarną dla spraw zagranicznych oświadczenie na temat zagadnienia Saary oraz Tunisu.

Po przypomnieniu rozwoju wydarzeń politycznych w Saarze, minister podkreślił konieczność szybkiego rozwiązania tej sprawy, dodając, że czas pracuje przeciwko Francji i że wobec tego należy się pospieszyć. Rząd francuski, powiedział, zamierza dać Zagłębiu niezależny statut europejski, gwarantowany przez państwa tworzące europejską Wspólnotę Obronną oraz Wspólnotę w zakresie produkcji węgla i stali. Minister dał jednak do zrozumienia, że definitywne określenie statutu Saary mogłoby nastąpić dopiero w ramach federacji europejskiej.

Zarówno rozwiązanie ostateczne jak i tymczasowe tej sprawy musi być tego rodzaju, powiedział francuski min. spraw zagr., aby była utrzymana unia gospodarcza między Francją a Saarą.

Nawiązując do pewnych informacyj ze źródeł niemieckich min. Schuman podkreślił z naciskiem, że rząd francuski nie zgodzi się nigdy na tego rodzaju rokowania, które mogłyby w jakikolwiek sposób narazić całość terytorium Francji.

Była to między innymi odpowiedź na insynuacje pewnego dziennika niemieckiego, który pisał niedawno o „europeizacji zagłębia Forbachu".

Sprawa Tunisu

Odpowiadając na różne zapytania w sprawie stosunków między Francją a Tunisem, min. Schuman powiedział, że rząd francuski opiera się na planie reform, przedstawionych już bejowi. Oczekuje się w tej sprawie odpowiedzi.

W sprawie skargi wniesionej do O.N.Z. przez państwa arabsko - azjatyckie, Minister oświadczył, że Francja przeciwna jest omawianiu tego zagadnienia na forum O.N.Z. — Stąd też sprzeciwi się wpisywaniu tej sprawy na porządek obrad Zgromadzenia O.N.Z.

★

Premier Pinay i minister Pleven żądali na Radzie Ministrów kredytów na fabrykację materiałów wojsk.

PARYŻ. — Na posiedzeniu Rady Ministrów odbytym w środę pod przewodnictwem prezydenta Vincent Auriol, premier Pinay i minister Pleven wnieśli projekt zarządzeń w sprawie kredytów dla zapewnienia do końca roku fabrykacji materiału wojskowego. Chodzi o przyznanie kredytów na cele wojskowe na rok 1952, aby nie przerwać żadnej gałęzi fabrykacji wojskowej. Będzie wobec tego w dalszym ciągu prowadzona fabrykacja samolotu towarowego „Nord - 2590", „jeepów" Delahaye, czołgu 13-ton., miotaczy rakiet itp. pocisków. Zarządzenia te muszą być powzięte w związku z postanowieniem amerykańskim ograniczenia dodatkowych zakupów „off-shore" do 186 milionów dolarów na przeciąg trzech lat, podczas gdy Francja żądała 625 milionów dolarów.

Po uchwaleniu kredytów przez Radę Ministrów, projekt zostanie przekazany odpowiednim komisjom parlamentarnym. W sprawie przelania kredytów cywilnych na potrzeby wojskowe musi zapaść uchwała Zgromadzenia Narodowego.

5 zabitych w wypadkach samolotowych w Anglii

Londyn. — Pięciu lotników RAF poniosło we wtorek śmierć w wypadkach samolotowych w Anglii. Jeden samolot typu „Valetta" rozbił się w Benson w minutę po starcie z lotniska do ćwiczeń nocnych. Trzech pilotów poniosło śmierć.

Dwóch innych pilotów zabiło się w zderzeniu się 2 myśliwców typu „Meteor" ponad Stanhope w okręgu Durhan.

3.500 księży uwięzili komuniści w Czechosłowacji

Watykan. — Według biuletynu katolickiego stowarzyszenia uchodźców czechosłowackich, na 9 tysięcy księży, znajdujących się w Czechosłowacji, reżim uwięził 3.500. Nadto internowano około 6 tysięcy zakonnic. Spośród nich 600 zakonnic trzymanych dotychczas w dawnym klastorze benedyktynów w Brumow, zostało przydzielonych jako robotnice do tamtejszych zakładów tkackich.

Czterech alpinistów zabiło się w górach

Bolzano. — W czasie burzy, jaka przeszła ostatnio nad Dolomitami, cztery osoby straciły życie. Dwóch alpinistów niemieckich dostało się w śnieżycę i zginęło z zimna. Ciał ich dotychczas nie znaleziono. Dwóch Włochów zostało zabitych od pioruna, w czasie wspinaczki na górę Sasso-Lungo.

Starcia w Teheranie pomiędzy komunistami i nacjonalistami, 3 zabitych, 10 aresztowanych

Teheran. — W stolicy Persji doszło we wtorek do nowych manifestacji ulicznych i starć pomiędzy skrajnymi nacjonalistami i komunistami z nielegalnej partii „Tudeh".

Premier polecił interweniować oddziałom wojskowym, które wraz z policją rozproszyły demonstrantów. Policja użyła gazów łzawiących.

Młodzież komunistyczna używała kamieni i noży w czasie starć z policją i wojskiem.

W czasie manifestacyj podpalono budynek, w którym mieściła się siedziba Ruchu Młodzieży o sympatiach prokomunistycznych. Przedtem demonstranci zdemolowali urządzenia biurowe w tym budynku.

W wyniku tych starć było 3 zabitych, i dwóch rannych demonstrantów. Policja aresztowała 10 innych. Do starć doszło również w pobliżu gmachu ambasady amerykańskiej.

Jeden z sierżantów amerykańskiej Misji Wojskowej obrzucony został kamieniami i odniósł rany.

Korespondent „Times" podkreśla, że w Teheranie dochodzi do starć pomiędzy nacjonalistami i komunistami od czasu zniesienia stanu wyjątkowego.

✶

Nowe podatki w Persji dla przezwyciężenia kryzysu finansowego

TEHERAN. — Perska Rada Gospodarcza, składająca się z 14 czołowych ekonomistów irańskich zaproponowała wprowadzenie w życie nowych podatków progresywnych, dochodzących do 10 procent od własności ziemskiej, wartości powyżej 10 tys. dolarów. Jeśli premier Mossadek wprowadzi ten nowy podatek w formie dekretu, będzie to nowy krok w zakresie reformy rolnej.

Dieppe uczcił 10. rocznicę lądowania kanadyjskich komandosów

DIEPPE. — W środę 19 b.m., mija 10 lat od chwili, gdy komandosi kanadyjscy dokonali słynnego wypadu na plaże pod Dieppe. W 10. rocznicę tego historycznego wyczynu odbyły się w Dieppe specjalne uroczystości. Na plaży Puys został odsłonięty pomnik ku czci poległych tam Kanadyjczyków. Odsłonięcia dokonano w obecności gen. Vanier, ambasadora Kanady, gen. Malaguti, reprezentanta francuskiego ministra obrony oraz różnych innych osobistości. Min. Pleven przybył na drugą część uroczystości, która odbyła się w samym Dieppe.

Okręty, lotnictwo i wojska lądowe wezmą udział w manewrach 8 państw NATO

Oslo. — Naczelny dowódca obrony Europy północnej, admirał brytyjski, Brind zapowiedział 19 sierpnia br., że jednostki morskie, setki samolotów i pewna ilość wojsk lądowych wezmą udział w 12-dniowych wielkich manewrach, które odbędą się we wrześniu br. na wodach Morza Północnego, północno-wschodniej części Atlantyku, oraz na wodach zachodniego Bałtyku, przyczem okręty alianckie nie przekroczą obszarów ponad 50 km na wschód od wyspy duńskiej Bornholm.

W manewrach tych uczestniczyć będzie ponad 150 okrętów brytyjskich, norweskich, amerykańskich, francuskich, duńskich, belgijskich, holenderskich i portugalskich.

W czasie tych ćwiczeń alianckich okręty przepływać będą z portów brytyjskich po Morzu Północnym w stronę wybrzeży norweskich, po czym skierują się ku wybrzeżom duńskim.

Konwoje płynące od strony Norwegii do Danii będą miały wsparcie lotnictwa z lotniskowców, oraz łodzi podwodnych.

Amerykańskie jednostki morskie użyją amfibii w czasie operacyj przybrzeżnych dla pozorowania nieprzyjacielskiego lądowania w Jutlandii i w północnej Danii.

W cieśninach Kategatu i na wodach Bałtyku duńskie, brytyjskie i norweskie jednostki manewrować będą z łodziami podwodnymi.

10 inspektorów policji tulońskiej przeniesionych w związku ze spiskiem komunistycznym

TULON. — Potwierdza się, że 10 inspektorów policji tulońskiej zostanie przeniesionych do innych miast, w związku z aferą spisku komunistycznego. Nazwiska tych inspektorów znaleziono na liście członków partii komunistycznej dep. Var. Lista ta dostała się w ręce władz w czasie rewizji dokonanej w siedzibie partii w Tulonie.

1000 osób ucieka dziennie z Niemiec wschodnich na Zachód

BERLIN. — Zarząd zachodniego Berlina podał do wiadomości, że od miesiąca ucieka z Niemiec wschodnich do Berlina zachodniego 1.000 osób dziennie.

W ubiegłych 2 miesiącach uciekało przeciętnie 600 osób spod reżimu Piecka i Grotewohla.

Natomiast w ciągu pierwszych kilku miesięcy 1952 roku wybierało wolność w Berlinie zachodnim przeciętnie 150 osób dziennie.

Władze zachodniego Berlina tworzą obecnie nowe ośrodki przyjęć dla uchodźców, jak również zbierają artykuły żywnościowe, by zapewnić wyżywienie wielu tysiącom uchodźców.

Obecnie Urząd zachodnio - berliński dla spraw uchodźców zabiega o pomoc u władz republiki federalnej oraz u władz wojskowych trzech mocarstw zachodnich, by zdobyć odpowiednie środki dla przetransportowania uchodźców do Niemiec zachodnich.

Sytuacja żywnościowa w Berlinie zachodnim jest utrudniona, co zmusza zarząd tej części miasta do szukania nowych sposobów rozładowania uchodźców.

Nieznani sprawcy wybili szyby w poselstwie czechosłowackim w Brukseli

BRUKSELA. — Nieznani sprawcy wybili w nocy z wtorku na środę okna w poselstwie czechosłowackim w Brukseli.

Poselstwo czechosłowackie złożyło protest, domagając się większej opieki policyjnej.

Przydzielenie teki ministra Spraw Zagr. opóźnia utworzenie rządu w Holandii

HAGA. — P. Donker, członek partii pracy, który tworzy nowy rząd w Holandii, oświadczył ostatnio, że ostateczne utworzenie rządu zależy jedynie od obsadzenia niektórych ministerstw i rozwiązania paru zagadnień natury czysto technicznej. Należy jednak kandydatom na ministrów pozostawić kilka dni do namysłu. Chodzi w pierwszym rzędzie o wyznaczenie dwóch ministrów spraw zagranicznych, jednego z teką, mającego odbywać podróże, a drugiego bez teki, pozostającego na miejscu.

W każdym razie holenderska opinia publiczna zaczyna się poważnie niecierpliwić i w niektórych środowiskach politycznych wyrażają wątpliwość w powodzenie misji p. Donkera.

Silna zniżka na giełdzie nowojorskiej

NOWY JORK. — Na giełdzie nowojorskiej zanotowano w poniedziałek silną zniżkę papierów wartościowych, głównie akcyj przemysłowych i kolejowych, które wykazały spadek dochodzący do trzech dolarów na sztuce. Sądzi się, że spadek ten został wywołany spekulacją giełdziarzy.

Ulewny deszcz ugasił pożary lasów na Lazurowym Wybrzeżu

NICEA. — Dzięki zmianie pogody, z jednej strony ustaniu wiatru, a z drugiej ulewnemu deszczowi, pożary lasów na Lazurowym Wybrzeżu zostały ugaszone we wtorek rano. Strażacy, wojsko i żandarmeria, którzy walczyli z ogniem już od 48 godzin, powrócili do swych remiz i koszar.

Według pierwszej oceny strat, ogień zniszczył doszczętnie drzewostan na przestrzeni 2.500 ha. Wartość zniszczonego lasu oceniana jest na 200 milionów. Oprócz tego zniszczeniu uległy liczne pola kwiatowe. Zostały spalone całkowicie dwa budynki. Nadto pastwą padła garncarnia oraz cegielnia. Kilka innych budynków zostało zniszczonych częściowo. Około 100 osób jest bez dachu nad głową. Bilans całkowitych strat może być zrobiony dopiero po kilku dniach.

Warto zaznaczyć, że p. Weisweiler, właściciel willi, którą uratowano dzięki wytężonej akcji straży pożarnej, ofiarował milion fr. merostwu Antibes.

Groźba strajku producentów mleka w dep. Ht. Rhin

MILUZA. — Federacja syndykatu producentów mleka prowadzi obecnie rokowania z prefektem dep. Ht. Rhin, w sprawie żądań odnośnie ustalenia już teraz cen na okres zimowy. Producenci domagają się, by ze względu na tegoroczną suszę i konieczność kupowania paszy specjalnej, zimowa cena mleka została wprowadzona już z dniem 1 września. Litr mleka w detalu kosztowałby 48 fr. Producenci grożą częściowym strajkiem, jeśli ich żądania nie zostaną uwzględnione.

Władze miejskie w Belforcie ogłosiły we wtorek wieczorem, że w związku z trwaniem częściowego strajku producentów mleka, zostają wprowadzone kartki na ten artykuł. — Kartki te zostaną wydane na dzieci do 10 lat.

Prezydent Truman planuje odwiedzenie Europy, Środkowego Wschodu i Azji

Waszyngton. — Z kół Białego Domu podano do wiadomości we wtorek, że prezydent Truman planuje odbycie wielkiej podróży po Europie zachodniej, po krajach Bliskiego Wschodu, oraz w Azji z chwilą, gdy zakończy się jego kadencja jako prezydenta w dniu 20 stycznia 1953 roku.

Prezydent Truman nie ustalił jeszcze dokładnej daty rozpoczęcia takiej podróży. Chce on odwiedzić kraje, korzystające z programu pomocy technicznej U.S.A. w ramach tzw. Czwartego Punktu Pomocy dla krajów niedostatecznie rozwiniętych pod względem gospodarczym. Program ten został zapoczątkowany w 1949 roku.

Ponadto prezydent Truman planuje odwiedzić kraje o wysoko rozwiniętym poziomie uprzemysłowienia w Europie, które skorzystały z wielkiego amerykańskiego programu odbudowy krajów po drugiej wojnie światowej, zapoczątkowanego mową Marshalla w uniwersytecie w Harvard w 1947 roku.

Prezydent Truman zamierza odbyć swoją podróż jako człowiek prywatny w towarzystwie jedynie swojej małżonki.

Celem tej podróży byłoby zapoznanie się z sytuacją w większości stolic wolnego świata z postępami odbudowy gospodarczej dzięki pomocy amerykańskiej oraz zbadanie nastrojów, jakie istnieją w świecie wobec hojności i ofiar Stanów Zjednoczonych.

W czasie swojego urzędowania prezydent Truman był 7 razy za granicą. W lipcu 1945 r. przybył do Berlina na konferencję w Poczdamie. W sierpniu przybył do Londynu. W sierpniu 1946 roku odwiedził prezydent Truman Bermudy, a w marcu 1947 roku przybył do Mexico City. W czerwcu tego roku był w Ottawie. We wrześniu 1947 roku był prezydent z wizytą w stolicy Brazylii, a w lutym i w marcu 1948 r. odwiedził Porto Rico. Ostatni raz przebywał prezydent Truman w Honolulu, na wyspach hawajskich, gdzie odbył rozmowy z generałem Mac Arthurem.

Kadeci włoscy w Paryżu

Wychowankowie włoskiej Akademi Morskiej w Livorno zatrzymali się w czasie swej dorocznej podróży szkolnej we Francji, składając wieniec kwiatów na grobie Nieznanego Żołnierza w Paryżu.

Zdjęcie nasze przedstawia moment oddawania hołdu pod Łukiem Triumfalnym.



(Foto: Record)

Zmarła 9. ofiara katastrofy w kopalni w Lourches

Valenciennes. — We wtorek w chwili gdy odbywał się pogrzeb ś.p. Ismael Crine oraz Jana Handhuin, siódmej i ósmej ofiary katastrofy w kopalni „Schneider", dowiedziano się, że w klinice w Saint-Vaast zmarł z ran jeszcze jeden górnik. Jest nim Polak, Stefan Jakim, zamieszkały w Escaudain przy ul. Hornaing nr 47. W ten sposób ilość ofiar śmiertelnych katastrofy w Lourches wzrosła do 9.

Jeśli chodzi o pozostałych rannych, to znajdują się oni dalej w szpitalu i wydaje się, że da się ich uratować.

6 miesięcy potrzeba, by odbudować zniszczenia powodziowe w południ.-zach. Anglii

LONDYN. — Brytyjski minister budownictwa mieszkaniowego, Mac Millan odwiedził we wtorek obszary powodziowe w Devon i Somerset. Oświadczył on następnie, że trzeba wytężonej pracy trzech miesięcy, by ewakuowani mieszkańcy z okolic Lynmouth mogli powrócić do swoich siedzib. Natomiast potrzeba 6 miesięcy, by odbudować wszystkie drogi i mosty oraz przywrócić do używalności wszystkie instytucje użyteczności publicznej w tym rejonie. Mac Millan ocenia, że koszt oczyszczenia zamulonego i zniszczonego miasta Lynmouth wyniesie 2 miliony funtów. Kilka dalszych milionów funtów trzeba będzie przeznaczyć na odbudowanie domów prywatnych i mostów. Minister budownictwa odwiedził rejony 17 mostów zniszczonych oraz około 200 domów, hoteli i magazynów.

Ustalono, że 42 domy i hotele zostały całkowicie zniszczone; w czasie budowy lub naprawy trzeba będzie zniszczyć dalsze 72 budynki. Poważniejszych napraw wymaga 20 dalszych domów i hoteli.

Saperzy i specjaliści muszą usunąć przy pomocy specjalnych dźwigów 60 tys. skał, zwalonych i naniesionych przez powódź. Trzeba będzie odbudować dwie zniszczone drogi oraz przeprowadzić skierowanie rzeki Lyn w inne koryto.

Mac Millan oświadczył w rozmowie z korespondentem „Daily Mail", że kiedy schodził z góry, oglądając zniszczenia powodziowe, to rejon ten przypominał mu czasy, gdy maszerował po drodze do Ypres w czasie pierwszej wojny światowej.

Liczba ofiar powodzi w Devon i Samerset nie została jeszcze ostatecznie ustalona, ponieważ coraz to nowe ofiary wydobywa się spod gruzów lub z rzeki. Dotychczas znaleziono i rozpoznano oficjalnie 16 zwłok utopionych. Urzędowa lista zaginionych obejmuje 23 nazwiska. Nieoficjalnie ocenia się, że liczba zaginionych wynosi 48 osób, a liczba tych, którzy stracili życie, 40.

★

Szef sztabu imperialnego odwiedził obszary powodziowe w helikopterze

LONDYN. — Szef sztabu imperialnego, marszałek Slim odwiedził obszary powodziowe na helikopterze, po czym wylądował w rejonie Lynmouth. Przyrzekł on władzom administracyjnym Devon i Somerset większą pomoc wojskową przy odbudowaniu zniszczeń.

Koleje brytyjskie przesyłają pomoc dla powodzian w przesyłkach wolnych od wszelkich opłat.

Urzędnik bankowy

udał ofiarę napadu bandyckiego, by upozorować kradzież 4 milionów franków

ZURICH. — Afera „napadu" bandyckiego na urzędnika bankowego, któremu „zabrano" zapieczętowaną kopertę, zawierającą 50 banknotów tysiącfrankowych, została szybko wyjaśniona. Okazało się, że urzędnik udawał ofiarę napadu, aby upozorować kradzież dokonywaną systematycznie już od dłuższego czasu.

W czasie przesłuchania urzędników, ten mieszał się w swoich zeznaniach, wzbudzając podejrzliwość policji. Śledztwo wykazało, że rzekoma ofiara napadu prowadziła niejako podwójne życie, wydając olbrzymie sumy.

Od dłuższego czasu nieuczciwy urzędnik bankowy administrował nadto majątkiem swego syna (z pierwszego małżeństwa), który znajdował się za granicą. Kiedy w lecie br. syn ten się ożenił, ojciec musiał mu przekazać sumę 18.000 fr. szwajcarskich. Ponieważ tych pieniędzy nie posiadał, przeto ukradł je w banku, zabierając kolejno małe sumy, by nie wzbudzić podejrzeń. W końcu widząc, że kradzież jego zostanie wykryta, otworzył kopertę z pieniędzmi przysłanymi do banku, a zawierającą 50.000 fr., zabierając 17 tysięcy dla pokrycia swych dotychczasowych nadużyć. Tę nową kradzież upozorował rzekomym napadem bandytów.

Po dłuższym przesłuchaniu, urzędnik przyznał się do kradzieży.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Nie śmiejmy się...

Radio Moskwa podało niedawno, że wynalazcą spadochronu był Rosjanin **G. E. Kotelnikow.**

Warto w to uwierzyć, gdyż wynalazcami wszystkich cudów techniki byli jedynie Rosjanie, a przy okazji można się zapytać: kogo w Sowietach nazywają wynalazcą; tego, który poraz pierwszy wynalazł daną nowość w dziedzinie techniki, czy też tego, który jako pierwszy z Rosjan, zobaczył wynalezioną rzecz przez uczonych innych narodów?...

A może sowieccy geniusze mają na uwadze ten „spadochron", który to po wypchaniu słomą kładzie się na łóżko i na nim śni o wyrobieniu normy?...

Któż zwątpi w dalszy rozwój techniki i wiedzy sowieckiej, i że po latach nie wyjdzie nowa teoria geologiczna choćby o powstaniu jezior i rzek?...

Napewno znajdą się uczeni sowieccy, którzy obalą stare teorie zachodnie, a wysnują nowe, że np. „jeziora powstały dzięki temu, że był i żył wielki Stalin i na jego życzenie rosły olbrzymy - ziemniaki, które to rosnąc, żłobiły doły w ziemi, jako legowiska, a po wykopaniu olbrzymów - ziemniaków pozostały owe doły, po tym zalała je woda i powstały jeziora".

A rzeki uformowały się w podobnym procesie z legowiska nie ziemniaków lecz olbrzymów - bananów"..

Paryż. L. B.

Wizyta prem. Chin komunistycznych w Moskwie

Czy chodzi o ściślejszą współpracę chińsko - sowiecką?

Paryż. — Omawiając wizytę chińskiego premiera Czu En Lai w Moskwie „Le Monde" pisze między innymi:

„W Waszyngtonie i w Tokio fakt ten wysunął naturalnie przypuszczenie, że Rosja i Chińczycy omówią w pierwszym rzędzie sytuację na Korei; czy jednak w sensie możliwego rozejmu, czy też w sprawie wzmożonej pomocy dla Chińczyków i Koreańczyków, dla prowadzenia dalszej walki, trudno powiedzieć."

„Inne znowu pogłoski, pochodzące z Hong-Kongu wysuwają sprawę rewizji traktatu przyjaźni i wspólnej pomocy, zawartego dwa lata temu przez Mao Tse Tunga. Chodziłoby według wszelkiego podobieństwa o zaciśnienie węzłów współpracy pomiędzy obydwoma krajami. Chociaż niektórzy obserwatorzy widzieli już oznaki „titoizmu" w stanowisku dyktatora chińskiego, to jednak wydaje się, że jest rzeczą przedwczesną tego się spodziewać."

„Mówi się wreszcie o przyszłych stosunkach dyplomatycznych i handlowych z Japonią. Chociaż Rosja sowiecka i Chiny komunistyczne nie uznały traktatu pokojowego z Japonią, to jednak chciałyby nawiązać stosunki z Tokio, z przyczyn tak gospodarczych jak i politycznych. Pomimo tego, że nie będzie rzeczą łatwą dojść do porozumienia ze względu na liczne zastrzeżenia urzędowego środowiska japońskiego, to jednak już doszło do poważnych obrotów dokonanych przez prywatne konsorcja.

„Wszyscy pamiętają jak przedłużający się pobyt Mao Tse Tunga w Moskwie zaciekawił cały świat. Charakter chiński nieuznający pośpiechu oraz liczba i jakość członków chińskiej delegacji wysłanej do Moskwy pozwalają przypuszczać, że również i tym razem sprawa się będzie przeciągała, i że należy ją obserwować uważnie i z dużą cierpliwością."

Nadzwyczajne posiedzenie parlamentu Grecji

Marsz. Papagos domaga się nowych wyborów

ATENY. — Przerywając wakacje, parlament grecki zwołany dekretem królewskim, zebrał się na nadzwyczajne posiedzenie w ub. poniedziałek. Na trybunę jako pierwszy wszedł premier Plastiras, którego zgromadzenie powitało gorącymi oklaskami, po sześciomiesięcznej chorobie. Premier złożył sprawozdanie z polityki gospodarczej prowadzonej przez jego rząd i wyraził zadowolenie z nawiązania węzłów przyjaźni z Jugosławią.

Posiedzenie zostało zakłócone wystąpieniem opozycji, w imieniu której marszałek Papagos oświadczył, że ostatnie wybory we wrześniu były „nieuczciwe" i domagał się rozpisania nowych wyborów. Premier Plastiras złożył w tej sprawie potem następujące oświadczenie:

„Izba wypowie się, czy chce nadal darzyć zaufaniem mój rząd. Od tego głosowania zależy nasze stanowisko co do ewentualnych nowych wyborów. Jeżeli nie będzie można uniknąć wyborów, to jestem przekonany, że jednak odniesiemy zwycięstwo. Uważam za niecelowe tworzenie rządu przejściowego. Powtarzam jeszcze raz moje zaproszenie do współpracy z nami w rządzie trzech partii, pod moim przewodnictwem, co uważam za pożądane i pożyteczne".

Ze swej strony wicepremier Venizelos potwierdził potrzebę przeprowadzenia nowych wyborów, o ile nie dojdzie do utworzenia rządu przejściowego cieszącego się zaufaniem wszystkich trzech partii. Oświadczył on między innymi: „Jako wicepremier i przywódca partii liberalnej wysunąłem myśl utworzenia rządu przejściowego, opierającego się na trzech wielkich partiach, ponieważ jednak premier Plastiras odrzucił moją propozycję, wobec tego nie pozostaje nic innego, jak rozpisanie nowych wyborów, jeżeli Izba odmówi nam swego zaufania. Zaznaczam, że nie ma żadnego nieporozumienia pomiędzy mną a premierem".

Przywódca rozruchów pod Aleksandrią, Khamis, oskarżył polityków z partii „Wafda" o współudział w wywołaniu rozruchów w fabryce „Misr"

KAIR. — Skazany na karę śmierci Mustafa Khamis, przywódca rozruchów w fabryce tekstylnej w Kafr el Dawar złożył we wtorek swoje oświadczenie poufne generałowi Naguib, oskarżając kilku przywódców partii wafdystów oraz innych działaczy o współudział w zorganizowaniu rozruchów w fabryce pod Aleksandrią.

Zeznania Khamisa nie zostały jeszcze podane do publicznej wiadomości.

✶

Dalsze aresztowania w Egipcie

KAIR. — Policja egipska aresztowała dyrektora fabryki tekstylnej „Misr", Husseina El Gammal i przekazała go do więzienia w Aleksandrii.

Aresztowany szef policji z Kafr el Dawar, Naaman el Achmawy przyznał się w więzieniu, że niektórzy jego współpracownicy wiedzieli przedtem o zamierzonych rozruchach w fabryce „Misr".

:-:

Czerwony dziekan z Canterbury ma swoje konto w banku moskiewskim

LONDYN. — W brytyjskich kołach miarodajnych mówi się o bliskiej dymisji osławionego, czerwonego dziekana z Canterbury. Miał on odrzucić uwagi skierowane pod jego adresem przez swego przełożonego, arcybiskupa dr. Fishera. Koła te przypominają, że prokomunistyczny dziekan ma na swoim koncie w pewnym banku moskiewskim sumę równającą się 9 milionom fr.

Naoczny świadek o wydarzeniach na Bliskim Wschodzie

Wywiad z kupcem polskim po powrocie z Egiptu

PARYŻ, w sierpniu.

Spotkaliśmy się w hallu biura podróży na wielkich bulwarach. Znajomy nasz jest długoletnim komiwojażerem wielkich firm francuskich na Bliskim Wsch. Spędza on trzy czwarte roku w krajach arabskich. Do Francji przyjeżdża w okresie wakacji i na okresy świąteczne.

Zagadnęliśmy go o wydarzenia w Egipcie, gdy dowiedzieliśmy się, że przybył bezpośrednio z Aleksandrii.

Wybuch długo gromadzonego materiału palnego

— Wydarzenia w Egipcie, odparł kupiec, to najzwyklejszy w świecie wybuch zbyt długo gromadzonego materiału palnego.

— Jakto rozumieć?

— Sprawa wymaga szerszego omówienia. Zapewne czytał pan w prasie po wypędzeniu kr. Faruka, że wszystko zwalono na głowę tego monarchy. Nie mam zamiaru go bronić, wiadomo powszechnie, że winy jego wobec nękanego nędzą kraju są wielkie, ale przyczyny obecnego stanu rzeczy tkwią nieco głębiej, istniały jeszcze przed tym, zanim Faruk przyszedł na świat. Wina Faruka leży w tym, że pogłębił bajorko przekupstwa i samolubstwa klasowego.

— Gdzie więc tkwią przyczyny wydarzeń egipskich?

— Tu muszę panu jeszcze raz przypomnieć, że mam na myśli wydarzenia nie tylko w Egipcie, ale w kilku krajach arabskich, aż do Persji włącznie. Przyczyna powikłań leży przede wszystkim w niebywałej nędzy wsi arabskiej, braku postępu technicznego, oraz w niezwykle szerokiej stopie życiowej przywódców tych ludów, paszów, szeików, królewiąt i arystokratów.

— Zdaniem pana, wydarzenia te mają więc tło społeczne.

— Częściowo tak. Ale zacznijmy od początku.

— Zachodni czytelnik, zapoznając się ze sprawozdaniami wydarzeń w Egipcie, w Persji, czy innym kraju, czytając o manifestacjach i tłumach, przypuszcza, że chodzi o wielkie masy robotnicze, tak jak by to się działo na Zachodzie w podobnych wypadkach. Otóż w krajach tych masy robotnicze w naszym pojęciu nie istnieją, z tej prostej przyczyny, że nie istnieje tu przemysł tak wysoko rozwinięty jak na zach. Tłumy w tamtejszych miastach to studenci, synowie drobnego kupiectwa, rzemieślnicy, różnego rodzaju zbieranina, istniejąca we wszystkich miastach świata. Na „tłumy" te ma wpływ ten, kto je opłaca. Może to być król. Może to być któraś z partyj politycznych.

— Czyli w krajach Bliskiego Wschodu nie istnieje proletariat taki jak my go rozumiemy.

— W krajach tych zasadniczo istnieją dwie klasy. Klasa posiadaczy ziemi i współwłaścicieli przemysłowych oraz klasa włościańska, czyli rolnicy.

Pańszczyzna i wyzysk wsi

— To jeszcze nam nie tłumaczy ostatnich wydarzeń.

— Cierpliwości... Otóż warstwy włościańskie, przeważnie małorolni, nie mają najmniejszego wpływu na bieg polityki w kraju. Na wsi istnieje jeszcze pańszczyzna i niesłychane zacofanie. Wszystko co dzieje się w miastach perskich, czy egipskich, nie odbija się na wsi wcale. Wieś żyje własnym życiem, prowadzi nad wyraz skromny żywot, tak skromny, że Europejczyk nie może sobie wyobrazić. Łachman na plecy ma tu swoją wartość. Pożywienie wsi jest tak nędzne, tak proste, że graniczy z głodem!

— Dotychczas o losach państwa rozstrzygały klasy wyższe. Tymczasem po wojnie, między klasę posiadającą a klasę włościańską zaczęli się wpychać na gwałt mieszczanie, jako trzecia warstwa.

Trzecia ta warstwa, niedostatecznie zorganizowana, z jednej strony obrabiana przez propagandę komunistyczną, z drugiej przez fanatyków nacjonalistycznych, nieliczna wprawdzie, ale bardzo, prężna i ruchliwa, dążąca do posad i przywilejów, jest wygrywana przez warstwy wyższe w walce z panującymi.

— W Egipcie silnym stronnictwem politycznym jest t. zw. Wafd. Jest to partia narodowa, obejmująca nieomal całą inteligencję oraz mieszczaństwo. Lewe jej skrzydło zdradza tendencje wyraźnie zbliżone do komunizmu. Prawe skrzydło tej partii zdąża do utrzymania stanu rzeczy z tym, że pragnie poszerzenia przywilejów, z których korzysta li tylko wielcy właściciele ziemscy i przemysłowi.

— Elementy skrajne w partii, nad wyraz ruchliwe, pchają górę partyjną do czynu, w obawie, że doły a głównie włościaństwo może wymknąć się z pod ich kontroli i wpaść pod wpływy komunistyczne. Te same elementy żądne stanowisk i władzy, pchają górę partyjną do polityki nacjonalistycznej, graniczącej z awanturą.

— W praktyce, ciągnie dalej nasz rozmówca, wygląda to w ten sposób, że uprawia się agitację przeciw cudzoziemcom, przeciw koncesjom cudzoziemskim. Kapitały cudzoziemskie, ze swej strony, prowadzą politykę coraz większej ostrożności, nie inwestują, napływ nowych kapitałów słabnie i w miastach odczuwa się kryzys. Rząd usiłuje odwrócić uwagę skrajnych elementów od zasadniczych bolączek i schodzi na drogę łatwizny, demagogii, popiera hasła walki ze wszystkimi, przeciw wszystkim.

Gdy jedna dyktatura zastępuje drugą...

Wadliwy podział dochodów, niebywałe przekupstwo w urzędach na wszystkich szczeblach, staczały Egipt ku anarchii. Skarb coraz częściej świecił pustkami. Niezadowolenie wśród mieszczaństwa rosło. Wiadomości ze wsi egipskiej były coraz bardziej alarmujące. Chłopi poczęli zdradzać zniecierpliwienie. W kołach umiarkowanych i liberalnych zrozumiano, że należy przeprowadzić zmiany.

W ten sposób dyktatura królewska ustąpiła miejsca dyktaturze wojskowej. Zamach stanu armii udał się gładko dzięki faktowi, że nikt nie myślał bronić niepopularnego króla. Na nim wszystko się skrupiło.

Ale wypędzenie króla, którego majątek przekraczał 200 miliardów i który nie gardził żadnym zyskiem, nawet dochodami, które w potocznej mowie nazywają łapówkami, nie rozwiązuje całkowicie zagadnienia. Okazuje się, że organizm urzędniczy, partyjny, rządowy jest tak przeżarty, że dzieło uporządkowania stosunków, jeżeli zostanie przeprowadzone do końca, będzie naprawdę dziełem wielkim, godnym pomnika. Tymczasem władzę dzierży w rękach wojsko. Młodzi oficerowie usuwają starszych. Obejmują prawie wszystkie ważne placówki.

— Przed moim wyjazdem, ciągnie nasz rodak, w Aleksandrii, oficer stał na czele prasy, oficer kierował ruchem kolejowym, oficer przeprowadzał rewizję ksiąg rachunkowych w wielkim przedsiębiorstwie bankowym.

— Zniesiono tytuły szlacheckie, zachowano tytuły wojskowe. W miastach narazie panuje upojenie zwycięstwem; nie każdy zdaje sobie sprawę co się stało. Wszyscy są jednak dobrej myśli, że będzie lepiej.

— Tymczasem w stolicy odżyły stare intrygi. Rzucone tłumom ochłapy w postaci zdemaskowania kilku szwindli nie zmyliły jednak starych wygów politycznych, którzy to szantażem, czy intrygami, zawsze umieli zachować swoje przywileje.

General - dyrektor jak widać zdaje sobie doskonale sprawę z tego stanu rzeczy i wysuwa daleko idące projekty, z których najważniejszy stanowi reforma rolna. Przeprowadzenie tej reformy podniosłoby niewątpliwie wieś, która ze swej strony stanęłaby za dyktatorem.

— A więc, pańskim zdaniem, wydarzenia w Egipcie to coś, co w Polsce przed wojną nazwano „zmianą warty".

— Coś takiego, ale wydaje się, że nowy dyktator egipski, jeżeli uda mu się przekroczyć pierwsze, największe trudności, może się stać takim mężem opatrznościowym jakim był Ataturk dla Turcji. Ataturk, jakkolwiek zaczynał karierę w wojsku, był jednak demokratą i reformatorem na miarę podjętych zadań.

— Co pan sądzi o spaleniu największej i najnowocześniejszej fabryki przez manifestujące tłumy?

— Wiadomość o tych rozruchach doszła mnie już w Europie. Świadczą one jak bardzo głęboko sięga niezadowolenie mas, które w swym fanatyzmie zniszczyły jeden z piękniejszych i nielicznych warsztatów pracy. — Fanatyzm podniecany przez agitatorów wybucha w krajach na Bliskim Wschodzie z wielką namiętnością. Rozpalony nie znajduje łatwo ujścia.

— Co zdaniem pana mogłoby wpłynąć na poprawę stosunków w krajach na Bliskim Wschodzie?

— Przede wszystkim należałoby zacząć od uporządkowania stosunków gospodarczych przez podniesienie wsi, dostarczenie jej nowoczesnych narzędzi, elektryfikację, rozszerzenie nawodnień. Wymaga to jednak olbrzymich wkładów, na które dziś trudno się zdobyć. Z drugiej strony oblicze społeczne tych krajów, mocno przestarzałe, powinno ulec zmianie i zliżyć się do europejskiego. — Powinien zniknąć przepych z tysiąca i jednej nocy w pałacach paszów. Arystokracja, jeżeli chce reprezentować istotnie elitę narodów, powinna wziąć większy udział w rozbudowie swoich krajów. Są to problemy, na rozstrzygnięcie których Europa potrzebowała kilkuset lat. Choć wydarzenia w dzisiejszych czasach szybko toczą się jedne po drugich, na Bliskim Wschodzie bez głębszych przeobrażeń nie będzie spokoju.

Rozmowę przeprowadził **J. Urban**

W oczekiwaniu na przejażdżkę statkiem po Sekwanie



(Foto: Record)

Na wygodnych leżakach podróżni i wycieczkowicze czekają na statek rzeczny, kursujący na Sekwanie.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Moneta chińska tak dalece spadła w wartości, iż czarnogiełdziarze poszukują najmniejszych nawet centów miedzianych, które na czarnym rynku posiadają znacznie wyższe kursy od ich wartości nominalnej.

■ Marynarka wojenna U.S.A. spuściła na wodę pierwszy szklany statek. Jest to statek wielorybniczy. 26 stóp długi i pędzony motorem Diesla.

■ Wynalazcą pióra wiecznego był kwestarz z klasztoru OO. Kapucynów w La Roche, we Francji w prowincji Sabaudia.

Nadfortece latające zbombardowały arsenał komunistyczny nad rzeką Yalu

Tokio. — Komunikat 5. amerykańskiej grupy lotniczej doniósł we wtorek, że znaczne ilości nadfortec latających typu „B-29" bombardowały komunistyczny arsenał, oraz wielką fabrykę amunicji w Nakwon, 5 km od rzeki Yalu, niedaleko Sinuindżu w północno - zachodniej Korei północnej. Ponad 140 ton bomb różnego kalibru spadło na ten rejon.

Komunikat podkreśla, że zniszczona fabryka produkowała dziennie 1000 granatów antyczołgowych, 3—5 tysięcy granatów ręcznych, oraz amunicję do broni lekkiej.

Ośrodek zbrojeniowy Nakwon był bombardowany po raz pierwszy od początku wojny w Korei.

Przed bombardowaniem 2 tysiące robotników było ostrzeżonych, by opuściło fabryki w Nakwon.

★

Okręty U.S.A. ostrzeliwały wschodnie wybrzeże północnej Korei

TOKIO. — Amerykańskie okręty na czele z „Grapple" atakowały wschodnie wybrzeże północnej Korei, ostrzeliwując komunistyczne linie kolejowe i urządzenia portowe.

Okręt „Grapple" odniósł nieznaczne uszkodzenia, 2 marynarzy amerykańskich poniosło śmierć, 9 innych doznało różnych obrażeń.

✶

Huragan nad Koreą 10 osób utonęło, 100 domów zniszczonych

FUSAN. — Nad Koreą południową i zachodnią przeszedł huragan. Nad wybrzeżem utonęło 10 osób. Ponad 100 domów zostało zniszczonych, a setki baraków zostało porwanych przez huraganowe wiatry. Burze zniszczyły sieć telefoniczną.

Brazylia przedłoży sprawę traktatu pokojowego z Austrią O. N. Z.

NOWY JORK. — Delegacja brazylijska do O.N.Z. zapowiedziała, że przedłoży Zgromadzeniu O.N.Z. sprawę odkładania traktatu pokojowego z Austrią. Brazylia ma zaproponować, by Zgromadzenie Ogólne O.N.Z. zwróciło się z apelem do Rosji, Anglii, U.S.A. i Francji, by państwa te opracowały jaknajszybciej oraz podpisały traktat pokojowy z Austrią.

Brazylia ma podjąć tę inicjatywę w następstwie odrzucenia ostatnio przez Rosjan propozycji trzech mocarstw zachodnich zawarcia t.zw. „skróconego traktatu pokojowego" z Austrią.

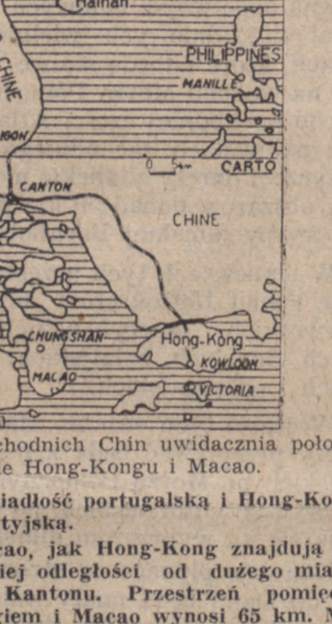
Również delegacja Meksyku do O.N.Z. oświadczyła, że zgłosi wniosek na plenum Zgromadzenia, by cztery mocarstwa przyspieszyły redagowanie traktatu pokojowego z Austrią.

Równocześnie liczne delegacje Ameryki Łacińskiej oraz wiele mocarstw zachodnich popierać będzie kandydaturę Austrii na członka do O.N.Z. Austria zgłosiła swoją kandydaturę jeszcze w 1947 roku.

Macao i Hong-Kong

ostatnie posiadłości europejskie w Chinach

Zajścia graniczne w Macao, o których informowaliśmy w ub.m. oraz pertraktacje pomiędzy Portugalią i Chińską Republiką Ludową zwróciły uwagę na dwie ostatnie posiadłości europejskie w Chinach, a mianowicie



Mapka wschodnich Chin uwidacznia położenie Hong-Kongu i Macao.

Macao, posiadłość portugalską i Hong-Kong, kolonię brytyjską.

Tak Macao, jak Hong-Kong znajdują się w niewielkiej odległości od dużego miasta chińskiego Kantonu. Przestrzeń pomiędzy Hong-Kongiem i Macao wynosi 65 km. Macao ma 190.000 mieszkańców, w czym 3.000 Europejczyków, a ludność Hong-Kongu jest o wiele liczniejsza, gdyż wynosi około dwa i pół miliona mieszkańców, w czym 13 tys. Europejczyków.

Dawniej Hong-Kong był ośrodkiem handlowym Chin, lecz obecnie Chiny komunistyczne starają się unikać tej posiadłości brytyjskiej. Prócz tego ostatnie ograniczenia przywozu produktów strategicznych do Chin niekorzystnie odbiły się na handlu Hong-Kongu. Mimo wszystko jednak różnego rodzaju potajemny handel odbywa się przez Macao i Hong-Kong.

Z punktu widzenia wojskowego obie te posiadłości są niemożliwe do obrony.

Rada Brytyjskich Związków Zawodowych ostrzega robotników, że podwyżka wszystkich płac mogłaby zrujnować eksport Anglii

LONDYN. — Generalna Rada Brytyjskich Związków Zawodowych ogłosiła we wtorek odpowiedź na apel kanclerza skarbu, Butlera, by Związki nie domagały się podwyżek płac w obecnym trudnym okresie dla Anglii.

Odpowiedź ta będzie przedłożona Kongresowi Zw. Zaw. w Margate, zbierającemu się we wrześniu.

Mówi ona między innymi, że nie można blokować niższych zarobków, ale z drugiej strony wszyscy muszą zdać sobie sprawę, że przywóz zza granicy musi być pokryty zwiększoną produkcją.

Rada ostrzegła 8 milionów członków Zw. Zawodowych, że żądanie podwyżek płac prowadzi do podwyżki kosztów przemysłowych, co mogłoby zrujnować w przyszłości eksport angielskich towarów za granicę.

:-:

Strajk górników w południowej Walii

LONDYN. — W południowej Walii strajkuje 350 członków ekip ratunkowych oraz personelu nadzorczego, zmuszając 13 i pół tys. górników do zatrzymania pracy.



53) (Ciąg dalszy)

— Tej nocy znowu maziarz był we dworze i dopiero ze świtem wyjechał ze swym wózkiem obładowanym.

— A ta pani czy panna, coś ją widział niedawno?

— Tej nie widziałem dzisiaj, ale za to spotkałem się z samym nieboszczykiem.

— Z samym nieboszczykiem?!

— Z nim, z nim jasny panie. Kiedy zakradałem się pod dwór, widziałem jak na koniu pędził przez pole na przełaj ku dworowi, a potem zaraz zajaśniało światło w narożnych oknach lewego skrzydła.

— A gdzież był ów maziarz?

— Przed świtem jeszcze wyjechał z zagrody Kostia Bulija. Siedziałem przyczajony w zbożu i widziałem jak skręcał ku gościńcowi.

Juliusz podrzucił głowę i wzruszył ramionami jak człowiek, który na próżno próbuje się zorientować w jakiejś zawiłej sprawie.

Ołańczuk prawił z cicha dalej:

— We dworze działy się tymczasem jakieś straszne rzeczy. Choć kur już dawno zapiał, starościc nie przestał dokazywać. Powiedziałem sobie niech się dzieje co chce i podsunąłem się pod sam parkan i słyszałem wewnątrz jakieś stuki i krzyki, że aż włosy stawały na głowie.

Juliusz zamyślił się głęboko, a potem bystro wpatrzył się w oczy byłego żołnierza.

— Czy tylko ty nie łżesz, łotrze? — zapytał surowo.

— Ani na włosek, jasny panie.

Juliusz znowu zadumał się na chwilę.

— Kazałem ci dzisiaj przyjść do siebie, bo nie mogłem zrozumieć, czego wczoraj chciałeś ode mnie.

— Prosiłem o mój recht przeciw Kostiowi Bulijowi, bo ja mu nie daruję — mruczał przez zaciśnięte zęby, — że z jego rąk sto kijów dostałem, że potem musiałem uciekać i prawując się pięć lat daremnie, straciłem cały majątek i dziś wyrychtowałem się na żebraka.

Juliusz aż wzdrygnął się przed złowrogim wyrazem, jaki po tych słowach wybił się na szpetnej twarzy eks żołnierza. Malowała się w niej tak dzika, namiętna nienawiść, że zda się każdy rys drgał nią z osobna.

— Słuchaj no — ozwał się Juliusz, jakby jakąś szczęśliwą uderzony myślą. — Wynagrodzę ci wszystko.

— Jak to jasny panie?...

— Nie miałeś nigdy własnego gruntu, siedziałeś zawsze w komornie, ja cię osadzę na gruncie i dam zapomogę; wyjdziesz na gospodarza.

— A z Kostiem co będzie?... — zapytał Ołańczuk z niezmiernym wyrazem nienawiści.

Juliusz rzucił się gwałtownie.

— Chodzi tu o ciebie nie o Kostia! Mykita Ołańczuk z szczególnym wyrazem uporu wstrząsł głową.

— Nie daruję mojej krzywdy Kostiowi — rzekł niezachwiany — a kiedy teraz wiem, że on w spółce z maziarzem okrada dwór, to nie spocznę aż oddam go do kryminału.

— Ależ łotrze to nieprawda, a zresztą wiedz, że Kostiowi wolno by nawet wszystko wywieźć z dworu, bo on jest jego właścicielem.

— Ha, to już kryminał rozsądzi — odpowiedział ekszołnier z tym zamkniętym na wszelkie przedstawienia uporem, który stanowi jedną z charakterystycznych cech naszego ruskiego ludu.

— Kryminałowi nic do tego! — zawołał Juliusz, niecierpliwiąc się coraz więcej.

— Jeśli jasny pan się w to nie wda, to ja sam skargę na Kostia zaniosę do kryminału.

Juliuszowi nagła myśl niepokojąca przemknęła przez głowę. Przypomniał sobie niedawne doniesienie mandatariusza i poznał, że w takim składzie rzeczy tajemnicy zaklętego dworu, a tym samym i tajemnicy Eugenii podwójnie naraz zagrozić mogło niebezpieczeństwo. Poszukiwania syrkułu mogły z innych powodów wesprzeć śledztwo kryminału. Na wszelki wypadek mogło wypłynąć stąd coś kompromitującego dla Eegenii.

Juliusz jakieś prędkie powziął postanowienie.

— Pójdź do dominium i złóż do protokółu swoje zeznanie — rzekł naraz zmienionym widocznie tonem — sędzia to już pośle sam do kryminału. A jeśli chcesz pracować i pilnie odrabiać pańszczyznę, to cię osadzę na pustce w którymś folwarku. Tymczasem — dodał rzucając mu mały pieniądz srebrny — idź i napij się wódki!

Po tych słowach spiął konia i raźnie pognał naprzód.

— Nie pozostaje nic innego do zrobienia — myślał półgłośno — muszę dziś otwarcie przestrzec Eugenię, a tymczasem potrzeba zpewnić się u mandatariusza.

O milę za Oparkami wybiegał na gościniec publiczny wygon wąski i nierówny, którym zboże zwożono z pól, a który znacznie bliżej i prędzej prowadził do Buczał.

Juliusz w swym pośpiechu wybrał tę drogę, zaledwie jednak niewielką ujechał staję, ujrzał z niemałym zdziwieniem, że szybkim pędem jakiś wóz podróżny zbliża się ku niemu. Wkrótce tym bardziej wzmogło się jego zdziwienie, gdy z dala już poznał wyraźnie konie i wóz Kostia Bulija.

— Gdzie on jedzie tak rano, tą drogą?! — mruknął przyśpieszając w biegu.

Tuż zaraz zbliżył się już zupełnie do wozu, a teraz dopiero poznał, że stary kozał nie jechał sam.

W tyle wozu siedziała jakaś postać kobieca w wieśniaczym stroju.

Juliusz uczuł, że mu lekki rumieniec wystąpił na lice, a serce nieco żywszym uderzyło biciem.

Kost' Bilij powożąc końmi, wyglądał jeszcze surowszym i posępniejszym na twarzy niż zazwyczaj, a niespodziewane spotkanie z dziedzicem sprawiało mu widocznie jakiś kłopot i niepokój. Juliusz spostrzegł, że kilka razy obrócił się do swej towarzyszki i szepnął jej coś naprędce.

— To ona niezawodnie! — mruknął młodzieniec, ale w tej chwili aż zadrżał z lekka tak jakoś groźnie i surowo spojrzał na niego stary kozak.

Nie zważając jednak na to podsunął się pod sam wóz, odpowiadając skinieniem ręki na uroczysty ukłon klucznika.

Siedząca na wozie kobieta odchyliła się na przeciwną stronę, a jakby umyślnie pozwoliła spaść na twarz długiej białej perkalowej chustce, jaką w kształcie spuszczonego od głowy na ramiona szalu noszą w lecie wieśniaczki tych okolic. Mimo największego natężenia Juliusz nie mógł widzieć twarzy tajemniczej kobiety, wszakże po jednej stronie wyzierały spod płóciennej osłony wcale nie po wiejsku uczesane warkocze jasnych i lśniących włosów i wygięła się na bok puszysta szyja alabastrowej białości i przedziwnego kształtu, i zaokrąglenia.

— Ona! — szepnął Juliusz — niezawodnie ona!

I w pierwszej chwili chciał bez namysłu zbliżyć się do wozu i wprost zagadnąć hrabiankę, ale wnet przezwyciężyła w nim delikatność wrodzona.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Propaganda komunistyczna, a życie dzieci amerykańskich

(Od własnego korespondenta z U.S.A.)

Ostatnio gazety reżimowe w Polsce jak również „Prawda" moskiewska częściej rozpisywały się o nędzy dzieci amerykańskich, o przykrym losie dzieci — kapitalistycznych rodziców.

Tendencja zbyt jaskrawa i nie wymaga szerszych komentarzy; na dzieci bowiem trudno jest oddziaływać planami 5-cio czy 7-mio letnimi, „zbawiennymi" programami pracy, dziecko — obojętne w jakiej części świata urodzone — chce mieć nie tylko zaspokojony żołądek ale i zabawkę. Tego niestety rządy komunistyczne nie są w stanie dać swoim najmłodszym obywatelom, pocieszają ich poprzez rodziców, że wszystkie dzieci na świecie mają tak trudny los, nawet amerykańskie.

Z listów z Kraju, onieśmielająco wprost dziękczynnych za drobne przesyłki, małe zabawki dziecięce, wiemy jak wielki brak i na tym polu panuje w Polsce, jak smutne jest położenie rodziców, którzy nie mogą sprawić radości dziecku na imieniny czy Gwiazdkę, jakże często nie mogą zaspokoić pragnienia chorej córeczki, która marzy o lalce... z zamykanymi oczkami.

Mówiąc o dzieciach amerykańskich trudno zaiste o silniejsze argumenty, więcej kontrastujące z niedolą dzieci za „żelazną kurtyną". Pierwsze są do przesytu karmione i obdarowane — drugie łakną nie tylko zabawek lecz dostatecznego pożywienia i odzieży.

O ile poważnym brakiem w życiu dzieci amerykańskich jest ograniczona rola domu — państwo otacza niepomiernie wielką opieką i udogodnieniami swych najmłodszych obywateli.

Jasne, lśniąco czyste sale, wyposażone w najpiękniejsze zabawki, a na przyległym podwórzu huśtawki najróżniejszego rodzaju, już zewnętrznie robią wrażenie „raju dziecięcego". Pianino a niekiedy i aparat telewizyjny oraz radio z płytami w wielkim stopniu dopomagają do stworzenia pociągającej atmosfery dla przyszłych uczniów i uczenic, którzy nie przymusowo lecz dobrowolnie od piątego roku życia uczęszczają do szkółki bezpłatnej.

6-letnie dzieci już zobowiązani są rodzice posyłać do szkół powszechnych, publicznych — również bezpłatnych z tym jeszcze uzupełnieniem, że również przybory szkolne a więc zeszyty, ołówki, książki itp. otrzymują bez dodatkowej zapłaty w szkole.

Szkoły średnie, w pojęciu naszych gimnazjów, w Ameryce łącznie z materiałem szkolnym, nie pobierają żadnej opłaty od uczniów. Korzystać z nich mogą każdy i każda, bez względu na stan majątkowy i swoje pochodzenie.

Śmiesznie i niepoważnie wypada propaganda Rosji Sowieckiej, jakoby ona pierwsza udostępniła szerokim masom młodzieży korzystanie z bezpłatnej nauki w szkołach, kiedy w Ameryce w tych warunkach wychowały się już pokolenia.

Uczelnie wyższe, uniwersytety, opłacane są przez studentów, jednak opłaty są przystępne a poza tym jest stosunkowo łatwa możliwość otrzymania stypendium państwowego lub prywatnego.

W Ameryce, jak chyba w żadnym kraju w świecie, jest rzeczą wprost niemożliwą, aby zdolny człowiek li tylko z powodu braku środków materialnych, nie mógł kontynuować studiów. Abstrahując od osobistych starań, już kierownictwo szkoły śledzi los wybijającego się zdolnościami ucznia czy uczennicy i w razie potrzeby przekazuje jego los kompetentnym związkom, organizacjom czy fundacjom, które dopomagają materialnie w dalszej nauce.

Przy pomocy takiej oczywiście nie jest brane pod uwagę pochodzenie czy zapatrywania polityczne rodziców lub dziadków — jak to ma miejsce w państwach o reżimie komunistycznym; nie wymaga się również należenia do pewnej partii politycznej, jak niestety było w Polsce przedwrześniowej, kiedy sanacja za stypendia kupowała sobie swoich „wyznawców", pomoc dla młodzieży uczącej się tutaj jest dawana w formie prawdziwie demokratycznej, jest rzeczywistą cegłą, która buduje wielkość Ameryki.

Najlepszym środkiem zaradczym przeciwko parszywej reklamie komunistycznej byłoby przesłanie do U.S.A. dzieci na „wczasy letnie" lub studentów na wakacje letnie. „Apostołowie" Stalina dobrze znają rzeczywistość poza „żelazną kurtyną", zachowują ją jednak tylko dla siebie, a bezpiece każą dobrze czuwać nad „przyszłością" swego reżimu.

W obecnych czasach Polonia zagraniczna musi specjalną opieką otaczać młode pokolenie polskie. Młodzież i dzieci nasze są elementem najważniejszym obecnie trwającej emigracji, im należy się największa opieka, najstaranniejsze wychowanie. Im ułatwiać trzeba życie i naukę za granicą, jednak z wiekszym niż kiedykolwiek kultywowaniem atmosfery domowej i patriotycznej.

Choć mężczyźni rządzą światem, jednak mężczyzn wychowują matki — i zależnie od wychowania, a nie wyłącznie wykształcenia czy dobrobytu obywateli, kształtują się losy państwa i świata.

H. Trz.

Wiadomości z W. Brytanii

Ślub p. Edena a Kościół anglikański

LONDYN (Od wł. koresp.). — Ślub cywilny ministra spraw zagranicznych, p. Edena, z bratanicą premiera Churchilla wywołał ostry protest ze strony organu Kościoła anglikańskiego „Church Times". W zasadzie Kościół anglikański zachował kanony małżeńskie prawa katolickiego i nie uznaje rozwodów. Jak wiadomo, Kościół anglikański jest w Anglii (nie w Szkocji i nie w Irlandii Półn.) wyznaniem państwowym. Znaczy to, że głową Kościoła jest panujący monarcha i że duchowni płatni są z budżetu, uchwalonego przez parlament. Dotychczas na dworze królewskim nie przyjmowano rozwodników z nowymi ślubami cywilnymi. W służbie zagranicznej, rozwodnicy zmuszani byli do ustąpienia. Od tego ostracyzmu wyjęci byli zawsze małżonkowie „opuszczeni", czyli rozwodnicy bez własnej winy, byleby nie wstępowali w nowe związki. Dlatego przecież król Edward VIII książe Windsor obecny musiał abdykować ,ponieważ obecna jego żona była podwójną rozwódką.

P. Eden został opuszczony przez żonę pierwszą i w 1950 r. uzyskał sądowe stwierdzenie rozwiązania małżeństwa. To jednak nie upoważnia go według kanonów anglikańskich do nowego małżeństwa. Opinia jest podzielona. Lewicowcy, liberałowie i indyferenci chwalą ślub. Konserwatywni anglikanie natomiast bardzo krytykują. r.

Wiadomości z Belgii

Święto Żołnierza i rocznica Czynu Chłopskiego w Hensies

Polskie Stronnictwo Ludowe w Belgii urządziło wielkie święto ludowe w Hensies w ub. piątek, dnia 15 sierpnia br. ku uczczeniu rocznic: Święta Żołnierza, Święta Czynu Chłopskiego i 15. rocznicy Strajku Chłopskiego.

Do Hensies zjechali się ludowcy z całej Belgii z zielonymi sztandarami na czele. Wzięły też udział inne bratnie organizacje kulturalno-oświatowe i katolickie jak Stow. Św. Barbary, Polki z okręgu Mons, Związek Polaków, Robotnicza Młodzież Katolicka, dzieci szkolne w strojach ludowych z pocztami sztandarowymi i liczne delegacje. Przybyli również ludowcy z Francji z p. Kaźlikiem na czele. Rano o godz. 10,30 prezes miejscowego Koła PSL, p. Malec zarządził zbiórkę i pochodem udano się do kościoła na Mszę św., którą odprawił ks. kapelan Muller, wygłaszając stosowne kazanie. Chór miejscowy, dobrze zgrany, śpiewał pieśni kościelne. Po Mszy św. nastąpił pochodem powrót na salę świetlicy polskiej, gdzie prezes p. Malec powitał serdecznie rzadkiego gościa, p. profesora Kota, który przybył z Paryża na zaproszenie ludowców z Belgii, ks. Mullera, poczty sztandarowe, delegacje i wszystkich rodaków, zapowiadając równocześnie przerwę obiadową.

P. prof. Kota, ks. Mullera, gości i działaczy społecznych miejscowy Komitet Świetlicowy z p. Szczepańskim na czele przyjmował prawdziwie polskim obiadem u skarbniczki Komitetu. Obiad przeminął bardzo mile. Tam p. prof. Kot zapoznał się z wielu działaczami społecznymi wszystkich organizacji. Poczty sztandarowe przyjmowano lampką wina w świetlicy polskiej.

O godz. 15,00 zebraliśmy się w świetlicy na akademii, którą otworzył prezes p. Malec. Po krótkim przemówieniu oddał przewodnictwo prezesowi głównemu PSL na Belgię, p. Stanisławowi Truchanowi z Vottem. Prezes Truchan powitał wszystkich obecnych i zarządził minutowe milczenie, by uczcić poległych ludowców w walce o wolność Polski, poczym odegrano hymn „Jeszcze Polska". Po swym dłuższym przemówieniu prezes oddał głos ks. Mullerowi, który w serdecznych słowach przemówił do zebranych na temat uroczystości i obowiązków religijnych w czasie wszystkich imprez. Z kolei przemawiali: p. Szczepański, kierownik Komitetu Świetlicowego w Hensies na temat konieczności współpracy; o celach i rozwoju PSL mówił p. Koźlik, członek Zarządu Głównego PSL we Francji. Wreszcie zabrał głos p. prof. Kot. W swoim długim przemówieniu poruszył wszystkie zagadnienia naszego życia organizacyjnego na Emigracji, rozwoju PSL i jego celach tudzież stosunek innych partii politycznych do ogólnego życia organizacyjnego wśród braci robotniczej na wychodztwie. Ostatni przemawiał korespondent „Narodowca". Po przemówieniach odegrano „Nie rzucim ziemi". Zebrani na sali wypełnionej po brzegi wysłuchali przemówień z prawdziwym zadowoleniem jak sami się wyrażali, gdyż przemówienia np. prof. Kota i innych były bardzo ciekawe i pożyteczne dla działaczy społecznych.

Na część drugą akademii złożyły się występy artystyczne znanej grupy amatorskiej z Hensies. Pierwszy deklamował p. Wolanin. Wygłosił on wiersz „Smutno mi Boże". Z kolei wystawiono inscenizację - utwór p. Misztowta p. t. „Jedzie ułan z lasu", poczem panna Stanisława Szczepańska wystąpiła z deklamacją „Wojenka". Pięknie również odśpiewał „Żołnierski śpiew" kwartet panienski z Hensies. Inscenizacja p. Misztowta p. t. „Obrona Lwowa" była dobrze wykonana, podobnie jak deklamacja przez pannę Przybylską p. t. „Ave Maria".

Najmilszym jednak numerem programu był taniec „Kujawiak" wykonany przez najmniejsze dzieci szkolne z Hensies, pod kierownictwem p. Misztowta. Na zakończenie jeszcze raz wystąpił panieński kwartet z piosenką „W krwawym polu".

Jak już niejednokrotnie podkreślaliśmy, kolonia polska w Hensies jest chyba wyjątkiem bardzo rzadkim w życiu organizacyjnym. Istniejące tu trzy organizacje, razem wspomagają się i jedna pomaga drugiej w urządzaniu uroczystości. Tak było i tym razem. Goście głośno stwierdzali, że obok samego gospodarza prezesa P. S. L., inni prezesi i członkowie zarządu dopomagali mu w przyjmowaniu gości, starając się by wszyscy wynieśli z tej kolonii miłe wspomnienia przez odpowiednie ugoszczenie. O nikim nie zapomniano.

Tegoroczne święto naszych ludowców w Belgii było naprawdę bardzo miłą i pożyteczną imprezą narodową, która rozniosła echo po całej Belgii i będzie z entuzjazmem powtarzana do roku następnego. (—)

Akademia Święta Żołnierza w Charleroi

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, Okręg Charleroi, organizuje 24 sierpnia 1952 r. w Charleroi, w salach Passage de la Bourse, akademię Święta Żołnierza Polskiego — „Cud nad Wisłą w 1920 roku".

Program dnia: godz. 15, zbiórka pocztów sztandarowych i publiczności w Passage de la Bourse, przemarsz do kościoła. — „Uroczyste Te Deum". Nabożeństwo.

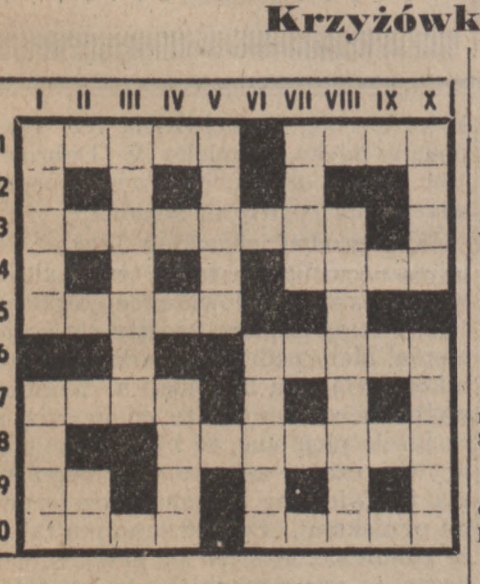
Godz. 17 — w sali Passage de la Bourse (2 piętro) akademia : występy artystyczne zwycięskich grup Igrzysk Sportowych, tańce, deklamacje, śpiew.

Na zakończenie Wielka Zabawa Taneczna.

Wszystkich rodaków, organizacje i sympatyków serdecznie zaprasza na powyższą uroczystość, celem uczczenia czynu Żołnierza Polskiego

Zarząd Okręgu S.P.K. Charleroi.

Krzyżówka nr. 61



Znaczenie wyrazów

Poziomo :

1. litera grecka; ułożenie, elegancja;
2. ...;
3. zwolennik wpływów duchowieństwa;
4. in. byle;
5. dochód;
6. tytoń pospolity;
7. plac sportowy;
8. znawca, rozjemca;
9. spójnik;
10. znają drwale i krawcowe (wsp.); samica zwierzęcia drapieżnego.

Pionowo :

I. imię męskie; przyprawa;
II. nuta;
III. imię żeńskie;
IV. miękki minerał;
V. wpada do Adriatyku;
VI. skutek oparzenia;
VII. produkt żelaza;
VIII. wrażliwość skóry;
IX. ...;
X. zwierzę drapieżne; miara, reguła.

*

Rozwiązanie krzyżówki nr. 60

Poziomo : 1. tupet; prym; 2. ...; 3. zwierzę; 4. tkać; 5. Wacek; 6. Wolin; 7. Brno; 8. samuraj; 9. ...; 10. miot; giaur

Pionowo : I. Tczew; brom; II. ...; III. pliocen; IV. oset; V. Turek; VI wymóg; VII. pręt; VIII. kaloria; IX. ...; X. mleć; rejon.

*

Dobre rozwiązanie krzyżówki nr. 60 nadesłali :

KOCHMAN Z., Roubaix (Nord).
GOLCZYNSKI Z., Grenoble (Isère).
KOTOWSKA Z., La Madeleine (Nord).
PIETRUSZKA D., Houdain (P.-de-C.).
ANTCZAK G., Lille (Nord).
BENIKOWSKI J., Vincennes (Seine).

Nagrodę w postaci książki, (A. Conan Doyle „Późna zemsta") drogą losowania otrzymał p. **Pietruszka z Houdain (P.-de-C.).**

Wiadomości z HOLANDII

Holandia buduje pięć statków handlowych dla Rosji

AMSTERDAM. — Holandia buduje pięć statków-lodówek, specjalnie urządzonych do przewożenia ryb. Budowa tych statków będzie kosztowała ponad 40 milionów florenów.

:-:

Zbiórka makulatury w Holandii

AMSTERDAM. — W ciągu ub.r. zbiórka makulatury w Holandii przynosiła od 17 do 18 tys. ton miesięcznie, wobec 11.400 ton w r. 1950. Zbiórka przedwojenna dawała 6.400 ton.

Wywóz zaś makulatury w r. 1951 wyniósł 62.000 ton, ogólnej wartości 20 milionów florenów, wobec 39.830 ton, wartości 7.428.000 florenów w r. 1950. W roku 1949 wywóz makulatury wynosił 32.000 t., wartości 3.607.000 florenów.

Listy znad Loary

Ziemia Joanny d'Arc

I.

A więc to było tu, pomiędzy ramionami tej doliny, przeciętej rzeką.

Minęło od owych czasów i od tamtych wydarzeń pięć wieków z górą, przewaliło się tu, nad Loarą, od tamtych chwil — rzeczy rozmaitych tysiąc i spraw różnych nie mniej jak tysiąc. A pomimo to, dokądkolwiek tu pójść i w jakąkolwiek udać się stronę, wszędzie widać i znać: to tu, w tych miejscach, pisała ongi historia wojenną i narodową epopeję wielkiej J. d'Arc. Jej to tu strony i jej to tu kraj, ten, co rozpościera się w dolinie tej rzeki spokojnej, zadumanej i położonej między Gatine i Beauce z jednej, mianowicie północnej, a Champeigne, Berry i Sologne z drugiej to jest południowej strony. Jej to tu ziemia i miejsce jej działalności oraz teren, na którym wyrosły: ona sama i jej czyn bohaterski.

Ona tu była...

Albowiem, gdy będziesz, błąkając się wciąż nad Loarą, w takim na przykład Chinon, wówczas powiedzą ci: tu spotkała się po raz pierwszy ze swym królem, Karolem VII i stąd, z murów tutejszego zamczyska, wyruszyła, aby rozpocząć swoją drogę ku wielkości. A kiedy będziesz w Tours, powie ci każdy: tu popasała ze swoją rycerską drużyną w czasie swojego marszu ku Orleanowi. A w innym sławnym nadloarzańskim mieście, w malowniczym Blois, dowiesz się,, że nie gdzie indziej, ale tu właśnie, poświęcić kazała swoj sztandar bojowy, co działo się, jak wiemy, na kilka dni przed ostatecznym uderzeniem na nieprzyjaciela. A Orlean? Orlean jest do szczętu przepełniony glorią imienia swej Dziewicy. „Orleańską" ją bowiem przecie zwać miano od chwili, gdy go z rąk wroga wydarła, aby go oddać prawowitemu swojemu królowi.

Potem, wzdłuż tej doliny i rzeki, są inne jeszcze miejscowości i nazwy: Beaugency, Gien, Patay, Sully-sur-Loire, Chécy. I tutaj wszędzie tak jak tam, w poprzednich, zobaczysz pamiątki związane z jej tutaj pobytem i wszędzie się dowiesz: ona tu była.

Była zaś rzeczywiście. Bo najpierw, gdziekolwiek tu, w tej dziwnej dolinie rzeki Loary będziesz, odnajdziesz widome znaki jej bytności, jej życia i jej czynu: tam posąg, tu obraz, ówdzie fresk malowany na ścianie. Tu tablica, tam rzeźba kamienna i znowu posąg. Trwałe pamiątki wykute w śpiżu, w kamieniu, w marmurze. Wymalowane czerwienią, złotem i wszystkimi innymi kolorami. Pozapisywane mozolnie i starannie gęsim piórem na sztywnych kartach pergaminu. Wyryte rylcem w drzewie, wyszyte barwnymi nićmi na płachtach gobelinów, wyrysowane na murach zamków ostrzami mieczy. Cała ta ziemia usiana tu jest jej wizerunkami, zasłana bezlikiem pamiątek i świadectw, z których każde mówi o tym, co i jak było.

Pamięć o bohaterce

Ale o tym, co i jak było, i jakowa Dziewica Orleańska szła ku swojej wielkości, mówią ci w tych miejscach nie tylko tamte kamienne, martwe po niej pamiątki — przedmioty. Powie ci o wielkiej Joannie d'Arc każdy mieszkający tu człowiek. Na całej przestrzeni tej dziwnej doliny, znaczonej po obu jej brzegach słynnymi zamkami, a więc od samego Angers przez Saumur, Chinon, Azay-le-Rideau, Amboise, Cheverny, Chambord aż po Orlean i jeszcze dalej, bo aż do Saint Benoit-sur-Loire i hen, aż do Gien, skąd płynie droga na Nevers, żyje człowiek, który nosi w swym sercu, przekazywaną z pokolenia na pokolenie, pamięć o bohaterce, jaka przed wiekami, w okresie wojny stuletniej z Anglią, rozpłomieniła naród i obudziła w nim uczucie najgorętszego patriotyzmu. Wszędzie tu zatem, na całej dolinie Loary, żywie człowiek, co kocha się w sławie jej wielkości i co nosi w swym sercu ogromny dla tej Joanny kult. I każdy człowiek, gdy się w tych miejscach, nad Loarą, znajdziesz, będzie ci o niej mówił z przejęciem, gorąco i w słowach pełnych miłości dla niej. Gdyż żyjący dzisiaj nad tą rzeką człowiek jest żywym nosicielem legendy o Joannie i żywym przekazicielem wiadomości o jej czynie.

Ale to wszystko jest zbyteczne. Nie trzeba ani rzeźbionych w kamieniu posągów, ani też ludzkich, choćby i najżywszych słów, aby widzieć wyraźnie, że to tu, nad Loarą, dokonywała się i rosła epopeja Dziewicy Orleańskiej. Wystarczy tylko być w tych stronach, wystarczy tylko spojrzeć uważniej na obraz doliny Loary, aby wyczuć tu wszędzie obecność tamtej niezwykłej postaci. Wystarczy, wylazłszy na zręby murów jakiegoś tu zamczyska, spojrzeć na tę dolinę, środkiem której płynie Loara, zapatrzyć się na rzekę i na leżącą w pobok ziemię, aby poczuć bliskość i rzeczywistość Joanny. Tu duch jej, rzekłbym, unosi się wszędzie nad Loarą.

Średniowieczny duch czasu nad Loarą

Zmieniło się w tych miejscach, od czasów, w których żyła bardzo wiele Powyrastały nad brzegami rzeki nowe domy, rozpięły się nad płynącą wodą rzeki betonowe mosty, życie przemieniło ludzi w nowoczesność. Zjawiły się: elektryczność, radio, fabryki, eleganckie sklepy, samochody i tysiąc innych rzeczy nowych. A jednak wyczuć można w powietrzu, w całej panującej tu atmosferze, powiew przeszłości, wygłos wieków minionych i mowę owych spraw, które się tu działy w XV stuleciu. Bije z tej ziemi, co leży nad Loarą, coś osobliwego, zaciszonego w sobie, tajemniczego i pełnego zadumy. Nieuchwytny, a jednak wyczuwalny wiew dawności i starych, dokonywanych tu przed wiekami spraw, drga w powietrzu. Dawny, średniowieczny duch czasu unosi się nad Loarą. Wciąż jeszcze i bez przerwy, pomimo nowoczesności dzisiejszego nad tą rzeką życia.

Wymowa wieków

Tu, nad Loarą, mówią wieki. Przemawiają one nie tylko z murów prastarych grodów kamiennych, nie tylko z rzeźb, malowideł, fresków i gobelinów porozmieszczanych na ścianach zamków. Przemawiają smakiem unoszącego się tu wszędzie nad rzeką powietrza, jego wonią i jego zapachem, przypominającym zapach żółkniejących pergaminów i butwiejących ksiąg średniowiecznych.

To zapach wieków, zapach historii unosi się nad Loarą, a jego wyrazistości nie rozprasza nic z tego, co nad tą rzeką jest nowoczesnego: ani ryk klaksonów samochodowych, ani łuki reklam krzyczących neonami, ani gwar różnojęzyczny turystów, których wszędzie jest pełno.

Nie przebrzmiała też tu, w tych stronach, dawna chwała francuskiego narodu. Takie pojęcia, jak: Saumur, Chinon i Beaugency mają wciąż swoją głęboką wymowę. To nie tylko nazwy zamków: to symbole przedstawiające dawne życie, to znamiona wielkich dokonywań, to głos historii, która zawsze przemawia swoim własnym językiem i której głos jest niespożyty.

Tu, nad Loarą, działy się niegdyś rzeczy wielkie. Nic przeto dziwnego, że ów głos historii jest w tych miejscach bardziej wyraźny i głośny niż gdzie indzie. To jasne: u nas, na naszej ziemi histaria będzie zawsze przemawiała głośniej na polach Grunwaldu czy pod Chocimem, niż na przykład na nowoczesnych ulicach Katowic czy Gdyni.

Jesteśmy nad Loarą. Ma się pod wieczór, i jest jeszcze słonecznie. Rzeka płynie cicho, wtulona w szerokie ramiona doliny. Rzeka, zdawałoby się, jak rzeką. Zwyczajną rzecz i niby nic. A jednak, jeśli się w taką przedwieczorną godzinę nachylić nad jej tonią płynąca i jeśli się wsłuchać duszą w cichą gędźbę jej fal, usłyszeć można: wody szemrzą dziwnie i tajemniczo. Rzekłbyś, że opowiadają opowieści pradawne i że mówią o starych dziejach, których ona była świadkiem i współuczestnikiem najbardziej istotnym.

Rzekłbyś, że przekazuje coraz to nowym pokoleniom dawną legendę i starą, średniowieczną swoją historię. I jeszcze byś rzekł: to taka płynąca i wiecznie żywa legenda o Joannie d'Arc. I płynąca i wiecznie żywa arka przymierza między dawnymi a dzisiejszymi laty.

A. Jakubiec

Wiadomości z Niemiec wschodn. i zachodn.

Ponowny napływ uchodźców do Berlina

BERLIN (Od wł. koresp.). — Fala uchodźców ze strefy sow. do wolnego Berlina, przybrała ponownie na sile. Punkty zborne Berlina zarejestrowały w dn. 11 sierpnia znowu ponad 850 uchodźców, podczas gdy ubiegłego tygodnia notowanych było tylko 400 do 600 osób dziennie.

Obecnie prowadzone są rokowania co do zwiększenia transportów uchodźczych z Berlina na teren Niemiec zach. Chwilowo przewozi się drogą powietrzną średnio 280 do 300 osób dziennie. Senat Berlina podjął starania o pozyskanie większej ilości samolotów dla przerzutu uchodźców na Zachód. ski.

:-:

Ugrupowania prawicowe łączą się w jedną partię

MONACHIUM (Od wł. koresp.). — W dn. 10 sierpnia na wiecu w Esslingen (poł. zach. Niemcy) odbyło się połączenie dwóch ugrupowań prawicowych „Wspólnoty Niemieckiej" (DG) z „Unią Niemiecką" (DU) w jedną organizacyjną całość. ,Uroczystości" składania podpisów pod „aktem zjednoczenia", towarzyszyły dźwięki fanfar oraz zbiorowe „pieśni o Reichu".

Oba te ugrupowania mające nacjonalistyczny i do pewnego stopnia pronazistowski charakter, przyjęły wspólną nazwę „Wspólnota Pracy Grup Narodowych w Baden-Würtembergii".

Przewodniczący „Unii Niemieckiej" na Baden-Würtembergię, Gottfried Griesmayer żądał w swoim przemówieniu utworzenia „Zjednoczonej Europy", oświadczając nadto „Jakkolwiek nie wydaje już się możliwym wstrzymanie parlamentu od ratyfikowania układów, to jednak wydaje się całkiem możliwym wymuszenie w przyszłości ich rewizji" (!!)

Przewodniczący krajowej „Wspólnoty Niemieckiej" prof. dr. Erik v. Sivers oświadczył ze swej strony : „Nasza WPGN stwarza jedyną i dogodną płaszczyznę współpracy dla wszystkich wypędzonych z ojczyzny Niemców (przesiedlonych ze Wschodu), dla zdeklasowanych b. nacjonal-socjalistów oraz zdeklasowanych b. osobistości wojskowych!"

Komentarze... zbyteczne. ski.

:-:

Spadek bezrobocia w Niemczech

BONN (Od wł. koresp.). — Stan bezrobocia w Niemczech zach. zmniejszył się w okresie miesiąca lipca o dalsze 84.510 osób, co oznacza 60.000 bezrobotnych mniej w stosunku do najniższego poziomu z roku ubiegłego. Ogólna ilość pozostających bez pracy wynosiła w końcu lipca 1.155.456 osób, w tym: 714.958 mężczyzn oraz 440.498 kobiet.

Najsilniejszy spadek bezrobocia notowano w Półn. Nadrenii - Westfalii — 20.998, w Dolnej Saksonii — 19.659 i Bawarii — 16.289. Z kolei następują : Schlezwig-Holstein — 10.602, Hesja — 5.257, Hamburg — 4.406, Baden-Würtembergia — 2.971, Nadrenia-Pfalz — 2.434 oraz Bremen — 1.895.

Komunikat Gł. Urzędu Pośrednictwa Pracy w Bonn, wydany na początku sierpnia, stwierdza przy tym, że ilość ludzi zatrudnionych na terenie rep. federalnej, przekroczyła już granicę 15 milionów ! Jest to najwyższy stan zatrudnienia od czasu reformy walutowej z 1948 r. ski.

ZEMSTA CZARNOKSIĘŻNIKA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr 48)

Po 48 dniach żeglugi „Izabella" dobija do wyspy Nowa Majorka.

Wyładunek niewolników odbywa się bardzo szybko.

Teraz kiedy wykorzystano umiejętności Roberta i cel został osiągnięty, „Lord" wydaje rozkaz, by bardzo ostro pilnowano jeńca.

Robert odnajduje przyjaciół

Mimo tych wszystkich obostrzeń Robertowi udaje się napisać kilka słów do swego dalekiego krewnego, don Alfonso d'Ibiza.

Nadarza się niebawem i sposobność przesłania listu przez pewną handlarkę win, która łodzią krąży pomiędzy statkami w porcie.

Dziewczyna zatrzymuje się właśnie przy „Izabelli". Mówi po hiszpańsku. Na szczęście Robert zna ten język na tyle, by móc się jako tako porozumieć.

Z miejsca wyczuwa ona, że Robert nie jest Hiszpanem. W pewnej chwili, ku wielkiemu jego zdziwieniu, zapytuje czystą francuszczyzną:

— Pan jest Francuzem, prawda monsieur?...

— Tak, tak, madame! — skwapliwie odpowiada Robert.

Oboje są bardzo zadowoleni z tak szybkiego porozumienia się.

— Nazywam się Marietta. Proszę być najzupełniej pewnym, monsieur, że list jego zostanie doręczony możliwie jak najszybciej. A tymczasem do widzenia...

— Tymczasem dowidzenia... — rozmyśla Robert po jej odpłynięciu i czuje, jak serce obejmuje mu jakaś niewytłumaczona błogość...

Ha, piękna i dzielna to dziewczyna, ta Marietta!...

Tak urzeczony, Robert nawet zapomina o swym przykrym położeniu...

(Ciąg dalszy nastąpi)



Skarb w kurtce Antosia - Sieroty

(Wyjątek z noweli „Syn rozbójnika")

Dziaduś przesiedział przy swoim wychowanku do zmierzchu, bacząc pilnie, czy mały sierota nie ma gorączki, lecz chłopczyk spał nadal spokojnie, odurzony sporą dawką wódki. Kiedy ucichł szum wody, w wiosce zapanował względny spokój. Skończyły się krzyki, lamenty i narzekania, ludzie zmęczeni walką z żywiołem, zasypiali powoli w wilgotnych chatach. Dziaduś gryząc kromkę suchego chleba, wyszedł przed chatę.

Na wypogodzonym niebie błyszczały już gdzie niegdzie gwiazdy i nic w uspokojonej przyrodzie nie wskazywało na przeszły rano kataklizm nad Wielką Wodą. Czyste powietrze płynęło równą falą nad wioską a rozmoczona ziemia pachniała zielenią i kwieciem.

Przy słabym blasku gwiazd obejrzał Lebioda swój spłukany ogród, obszedł pólko żyta poza stodołą, które mniej ucierpiało od ogrodu warzywnego i zamyślony powrócił do chatki. Zaświeciwszy lampę, zaczął porządkować rzeczy obłocone i przemoczone i podniósł watowaną kurtkę sieroty, by ją rzucić do kąta.

Co za ciężar! — zdumiał się dziaduś po raz drugi...

Przysunąwszy bliżej lampę, zaczął macać poły tej niezwykłej kurtki. Między szwami i watą znajdowały się jakieś twarde rzeczy.

— Kamieni sobie ponawszywał! — szepnął po cichu dziaduś. — No i nie idiota?

Wziął nóż ze stołu i zaczął rozpruwać szwy by powycinać kamyki i wysuszyć odzienie, gdyż wiedział, że wata schnie długo a sierota nie miał innego ubrania na zmianę. Teraz kiedy urósł nieco, pasowała mu jako tako, ta kurtka, ale kiedy miał dziesięć lat zaledwie, leżała na nim, że pożal się Boże... Uważając by nie poprzecinać materiału, pomagał sobie dziaduś palcami i mruczał pod nosem:

— Kamienie, ani chybi! Co też mu do głowy strzeliło, by je tak pozaszywać? O! tutaj to nawet mocnym płótnem owinięte i zaszyte. At lichota!

Stary pociągnął silniej, potrząsnął i jeden kamyk potoczył się pod ławkę z głośnym brzękiem.

— O to! to! nawet brzęczących blaszek sobie pozaszywał! — roześmiał się stary Lebioda.

Wiedziony ciekawością co za blaszka być może, schylił się, podniósł ją i przysunął bliżej do światła. Spojrzał raz i drugi i zdziwił się niepomiernie.

W ręku trzymał złoty pieniądz...

— Gdzie on to znalazł? — pytał w duchu stary Lebioda, daleki od prawdy i ani się jej domyślający.

Położył wypruty pieniądz na stole i zaczął rozcinać dalsze szwy przemoczonej kurtki sieroty. Do tej pory był jeszcze spokojny, lecz kiedy z drugiego szwu potoczył się podobny pieniądz na ziemię — staremu dziadusiowi zadrżały ręce...

— Kiej bies?... — powiedział na głos, potrząsając kurtką.

Położył ją na ławie i zaczął obmacywać drżącymi rękoma. Tu i tam czuł pod palcami złote dukaty... Staremu dziadusiowi zimny pot wystąpił na czoło..

— Co to wszystko znaczy?... — szepnął przerażony.

Zaczął pruć znowu. Z każdego szwu sypały się pieniądze złote, brylanty i inne klejnoty... U stóp przerażonego Lebiody rosła kupka złota a on pruł, pruł i pruł, trzęsąc się cały jak w febrze... — Kiedy wreszcie z pociętej, watowanej kurtki sieroty - przybłędy pozostały tylko same strzępy, stary dziaduś rzucił nóż i spojrzał błędnym wzrokiem na bogactwa nagromadzone na klepisku jego ubogiej chatki. Po zabiciu człowieka nie czuł by się więcej przerażony, gdyż miał wrażenie, że pogwałcił jakąś wielką i straszną tajemnicę...

Długo siedział dziadunio na stołku i patrzył nieruchomo w okno, zasłonięte cieniami głębokiej nocy. Przed zgaszeniem lampy zebrał złoto i klejnoty do worka, worek ukrył pod łóżkiem i namyślał się co ma dalej robić. Zwolna zrodziło się w jego mózgu przekonanie, że pieniądze wyprute z kurtki mają jakiś związek z losem opuszczonej sieroty. On sam tych pieniędzy nie zdobył ani nie pozaszywał ich do kurtki, ktoś inny musiał to zrobić... Ale kto?.. i gdzie?.. i kiedy?... Skąd ten chłopczyna przyszedł do wioski przed sześciu laty?.. Kto go przyprowadził do Wielkiej Wody?... Cyganie może?... Nie, Cyganie by go najpierw obrali z pienędzy. Więc kto?.. On sam na pewno nic nie wie, gdyż był za mały a poza tym głpi.. Lecz czy zawsze był takim idiotą?...

Wschodzące słońce obudziło starego dziadusia z głębokiej zadumy. Jasne promienie poranne wpadały przez małe okienko prosto na twarz śpiącego sieroty i Lebioda pochylił się nad chłopczykiem. — Matusiu.. matusiu kochana... — szeptał Antoś przez sen i stary zdziwił się niepomiernie.

— Matki woła... — powiedział sobie w duchu. — Skąd mu się nagle matka przypomniała? Przez długie sześć lat nie wspomniał nigdy, żył sobie jak to bydlątko boże, a teraz przypomniał sobie nagle matkę... Może ojca też?.. No, kiedy tak, to mu nareszcie Bóg rozum powróci i dowiem się na pewno skąd on ma te pieniądze, com wypruł ze sta się i zupełnie przytomnie na mnie patrzy...

Śnieżka.

Chrabąszcze

Zabrzęczały — zahuczały
Ogrodowe, ciemne gąszcze,
I zaszumiał ogród cały —
Przebudziły się chrabąszcze.
W cichy ciepły wieczór letni
Pękły w ziemi ich poczwarki,
Pękła snów ich moc trzechletnia,
I podniosły w górę barki.
W przedwieczorny zmrok czerwony
Wysunęły łeb rogowy,
Brzękły skrzydły rogowymi
I, przebiwszy ziemi rdzeń,
Wstały wszystkie w jeden dzień.
Ledwie kasztan się przystroi
W młodych pąków swych buńczuki —
Wnet ich zieleń się zaroi
Brzęczącymi gwarnie żuki.
Zabrzęczały — zahuczały
Na czereśni — na jabłoni,
Niezliczony tłum zuchwały
Od zagonów w ogród goni.
Wysunęły się spod ziemi,
Nad porzeczką i agrestem,
Nad grabiną i kaliną
Z dźwiękiem, brzękiem, a szelestem
Tysiącami płyną — płyną —
I przebiwszy ziemi rdzeń,
Wstały wszystkie w jeden dzień

A. Lange.

(Z pisma dla dzieci „Dziatwa").

Jak zrobić latawca?

Przygotowujemy dwa pręciki (z cienkich listewek z drzewa) na szkielet latawca. Jeden z tych pręcików jest dłuższy, drugi krótszy. Końce pręcików zacinamy. Szukamy połowy długości małego pręcika i w tym miejscu, krzyżując pręciki zbijamy je cienkim gwoździkiem lub szpileczką, zaginając od spodu.

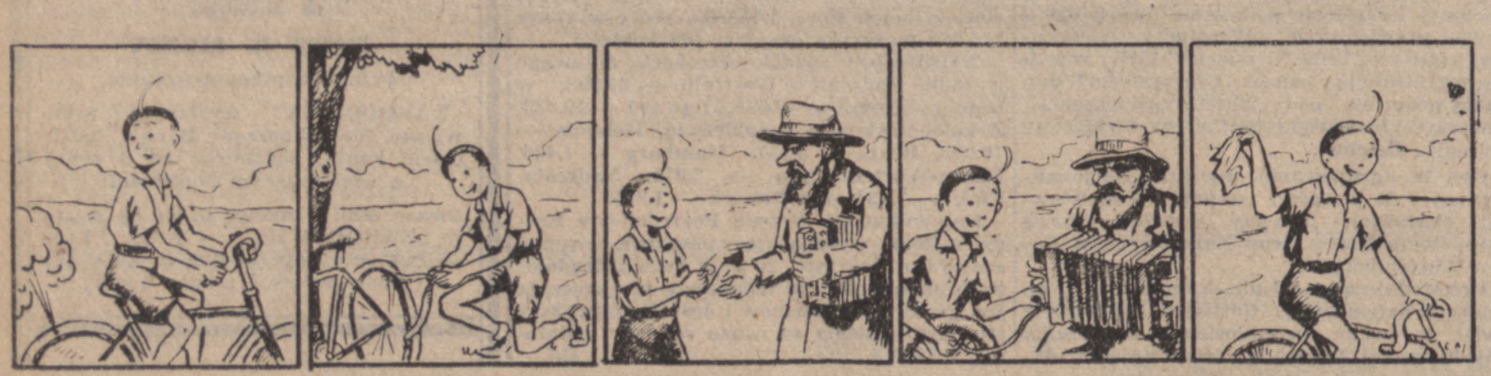
Końce pręcików łączymy mocną nitką, okręcając ją w zacięciach. Oklejamy latawiec kolorową bibułką lub papierem. Brzegi bibułki zaklejamy na nitki. Bibułkę przyklejamy również do szkieletu, wzmacniając w miejscu skrzyżwania naklejonym kwadracikiem z bibułki.

Teraz robimy ogon, wiążąc na nim gęsto frędzelki bibułkowe. Na końcu ogona przywiązujemy ciężarek z papieru.

Najważniejsza jest „waga" z nici. Silną nitkę przywiązujemy do obydwóch końców krótkiego pręcika, tak jednak żeby nie była wyciągnięta, lecz zwisała. Środek tego zwisu przyłożony do pręcika pionowego, powinien dochodzić mniej więcej do jego połowy.

Do środka tej zwisającej nitki przywiązujemy drugą nitkę, którą łączymy z końcem pręcika tworzącego szczyt latawca. Do miejsca połączenia „wagi" wiążemy nitkę, na której będziemy puszczać latawca.

Wicuś na przejażdżce rowerowej



Wicuś wybrał się rowerem na przejażdżkę, ale zaledwie wyjechał za miasto, kiedy nagle pękła mu dętka na tylnym kole. Cc tu robić?, kłopoce się Wicuś, stwierdziwszy, że zapomniał pompki do roweru. W tym widzi przechodzącego z harmonią dziadka. Wicuś wpada na genialny pomysł... Obiecując dziadkowi 10 franków, jeśli ten przy pomocy swej harmonii napompuje mu dętkę. Dziadziuś się zgodził i grając, pompował równocześnie koło roweru, ku wielkiej uciesze Wicusia.

Z zagadek współczesnych:

Czy radioaktywność przedłuża życie

(Korespondencja własna)

Nie jest tajemnicą dla nikogo, że nowa dziedzina fizyki, tj. atomistyka, z której wywodzi się wynalazek bomby atomowej i wiele zresztą innych, jest tak jeszcze niezbadaną, że każdy rok, ba! każdy nieomal miesiąc przynosi na tym polu nowe odkrycia, ale też nowe niespodzianki. Jeśli największy specjalista w tej dziedzinie, prof. Oppenheim, uważany przez świat naukowy, obok Einsteina, za bezwątpienia najbardziej uzdolnionego fizyka obecnych czasów, oświadczył, że nauka o atomie „to Ocean Spokojny, który my uczeni chcemy wyczerpać małą łyżeczką do czarnej kawy", to nie trudno sobie zdać sprawę z ogromu zagadnień i nowości zawartych w tej dziedzinie. Ludzkość współczesna, mimo iż od rzucenia pierwszej bomby atomowej upłynęło lat 8 a od pierwszych poszukiwań na tym tle lat dwadzieścia, ciągle jeszcze przedziera się przez gąszcz trudności i niezbadanych rozdziałów, toteż wszystko co na ten temat się pisze i mówi, może być uznane za prawdziwe tylko częściowo. Nie ma jednak rzeczy zgoła niemożliwych, skoro jeszcze tak mało o tym wiemy. Do ciekawych bezwątpienia przyczynków do działania bomby atomowej, należą fakty podane ostatnio przez dzienniki amerykańskie, zwłaszcza zaś przez naukowy „Biological Review", a które podam w streszczeniu.

Niespodziaki po Hiroszimie...

Hiroszima była pierwszym wypadkiem praktycznym zrzucenia bomby atomowej dającym możność obserwowania jego skutków. Co do radioaktywności i jego znaczenia dla życia ludzkiego, istniały i istnieją nadal różne teorie, podamy, za pismami amerykańskimi, jedynie fakty. Zauważono po zrzuceniu bomby, że o ile ubrania różnych kolorów uległy natychmiastowemu zwlęgleniu, o tyle ubrania białe zachowały się w całości. Uczony japoński, dr. Terufumi Sasaki, stwierdził też, że osoby, które uciekły z Hiroszimy i uciekając zakopały swój dobytek w ziemi, zmarły wkrótce po swym powrocie i po odkopaniu pozostawionych rzeczy.

Zupełnie niespodziewane skutki miał wybuch bomby atomowej na ziemię, czego doświadczyli liczni ogrodnicy i chłopi okoliczni, którzy powróciwszy, znów zabrali się do uprawy swych pól. I tak stwierdzili ogrodnicy, że np. cebula w ich ogrodach wyrastała niezwykła, tj. główki były podwójne, że dynie przybierać poczęły niezwykłe kształty, poza tym jednak pojawły się jakieś trawy i rośliny wśród zniszczonego miasta, których nigdy oko ludzkie poprzednio nie oglądało. Wśród tych nowych roślin spotkano się dosyć często z rodzajem sałaty, która jednak nie przypominała dotychczas znanych i uprawianych gatunków.

Niezwykłe ziele odmładza!

Jeden z ogrodników w Hiroszimie zaciekawiony nową jarzyną, przyprawił ją jaknajlepiej się dało i spożył. Stwierdziwszy, że jest ona równie dobra jak każda inna sałata, a nawet lepsza, począł często jadać. Po pewnym czasie zauważył dziwne w swym organiźmie zmiany : pierwszym zjawiskiem było powolne ale stałe znikanie siwych włosów, tak że wkótce odzyskał dawne kruczo ciemne włosy. Równocześnie jednak ogrodnik czuł się coraz lepiej, coraz był silniejszy i odzyskiwał młodzieńszą fantazję. Gdy wieść o odmłodzeniu ogrodnika rozeszła się po okolicy, poczęto oczywiście go naśladować i spożywać coraz więcej owej sałaty. Jak stwierdzają pisma prym trzymały kobiety! Wiadomość doszła w końcu do władz amerykańskich w Japonii, które wydelegowały na miejsce specjalistów, celem zbadania sprawy. Niestety uczeni przybyli nieco późno, tak że cudownej sałaty nie było im można dostarczyć w odpowiedniej ilości. Te główki, które zdołano zbadać wykazały spory stopień radioaktywności, co nie zdziwiło uczonych, nie dało im jednak wyjaśnienia jakim sposobem mogła ona podziałać odmładzająco.

Również w Indiach...

Po dłuższych dociekaniach udało się uczonym sprawdzić inny wypadek istnienia sałaty rosnącej na terenach znanych z radioaktywności w Indiach, i o której lekarz chiński dr. Czang-I-Lun twierdzi że posiada właściwość przedłużania życia. Dr Czang-I-Lun posiadał na temat życiodajnej sałaty swoją naukową teorię, twierdząc m. in. że słonie które żywią się tą sałatą żyją znacznie dłużej od wszystkich innych zwierząt, co zresztą odpowiada prawdzie.

Badanie działania radioaktywności na wegetację jako też na człowieka jest jednym z najbardziej ciekawych i praktycznie najważniejszych rozdziałów nauki o atomie, gdyż chodzi o to, czy, jak to pierwotnie twierdzono, bomba atomowa nie pozostawia po sobie niezdolnej rodzić ziemi. Wpływ radioaktywności na długowieczność nie jest bynajmniej niemożliwy, chociaż nie posiadamy jeszcze odpowiedniego materiału naukowego aby mó powiedzieć o tym ostatnie słowo.

bar.

PORADY LEKARSKIE

Jak ujawnia się zwapnienie żył

Zazwyczaj osoby liczące ponad 50 lat cierpią na zwapnienie żył, czyli „arteriosclerosis." Po części obejmuje ona serce. Chorobę tą powstrzymać można w początkach.

Chory odczuwa nieregularność obiegu krwi, ma zimne nogi, zimne ręce, muskuły tracą siłę ściągania się, nerwowość, zmiana charakteru, bóle głowy, dziwne uczucie w całym ciele, utrata snu, osłabienie słuchu i wzroku, duszność w piersiach, krwotok z nosa opuchnięcie nóg, palpitacja serca i niedomaganie nerek. Są to objawy zwapnienia żył.

Zazwyczaj krwotok z nosa po 40 latach życia jest zapowiedzią zwapnienia żył. Rozróżnia się trzy rodzaje zwapnienia żył: mózgowy, objawiający się charakterystycznym bólem głowy, mąceniem się w głowie, utratą pamięci i pękaniem żył. Sercowy rodzaj zwapnienia żył wskazuje palpitację serca, uderzanie nieregularne serca, szybko bijące serce, bardzo wolno bijące serce, ból pod piersiami, astma sercowa, ataki podobne do epileptycznych i puchlina wodna. Nerwowy rodzaj wapnienia żył ujawnia się w chronicznym zapaleniu nerek.

Zwapnienie żył ujawnia się w całości w ciągu pięciu lat. Najpierwszym objawem w początkach bywa uciskający ból pod piersiami zaraz po swędzeniu. Chory następnie czuje pewien wstęt do mięsa, a niektórzy do jaj i ryb. Zatwardzenie, zaburzenia w kiszkach i oddawanie wielkiej ilości moczu pogarszają chorobę.

Zwapnienie żył jest bardzo trudne do wyleczenia, chociaż prawie zawsze można powstrzymać proces wapnienia. Należy przy rozpoczęciu leczenia zaraz zaprzestać złych osłabiających organizm nałogów, oraz nadzwyczajnych prac fizycznych i umysłowych, które nadwątlają umysł i ciało. Leczenie polega przede wszystkim na przeszkodzeniu w rozwoju choroby. Regularny tryb życia i dieta pomagają przy leczeniu tego niedomagania, jak również stosowanie się do przepisów lekarskich.

HUMOR

W sklepie

Klient : — To oburzające! Pobrudziłem sobie w pańskim sklepie farbą całe ubranie.

Kupiec . — Przepraszam bardzo, ale tu na tabliczce jest przecież napis : „Świeżo malowane". Czy pan go widział?

Klient : — Widzieć to widziałem, ale u pana zawsze pełno napisów : świeże masło, świeże jaja, świeży towar, a potem się okazuje, że to nieprawda. Więc myślałem, że z tą tabliczką to samo.

× ×

Słuszne żądanie

— Wysoki sędzio, proszę o rozpatrzenie sprawy przy drzwiach zamkniętych! — domaga się oskarżony.

— Ależ panie — mówi sędzia — sprawa jest błaha, nie widzę powodów...

— Tak, to prawda, pania sędzio, ale mnie bolą zęby, a tu taki przeciąg, że nie można wytrzymać.

× ×

Polecił

— Byłem u lekarza, którego mi pan polecił.

— Wspomniał mu pan, że to ja pana do niego posyłam?

— Owszem.

— No i co?

— Prosił, by naprzód zapłacić.

Zofia BUKOWIECKA

Historia o Janku górniku

Opowiadanie dla młodzieży

6) (Ciąg dalszy)

One jednak dostrzegły go — potwory gonić chłopca zaczęły; zdawało się nawet Jankowi, że wołano za nim: — Złodziej, kradł węgiel — ale on na nic już nie zważał. Tchu w piersi brakuje, zmęczone nogi odmawiają posłuszeństwa, a on biegnie bez pamięci.

Nagle staje, bo jeśli uciekał od przerażających ciemnością przepaści, to teraz pędzi w morze ognia, który pochłonąć go musi za chwilę.

Gęsta mgła spowiła ziemię, zasłaniając bliższe przedmioty, a ponad mgłą rozlewały się i bałwaniły masy płomienia, walcząc z kłębami dymu i wystrzeliwując pojedyńczymi olbrzymimi światłami, których dziwna jasność odbijała od czerwonego tła pożaru.

Gwizd ustał, zato Janek słyszał teraz wyraźnie jęk potworny, jęk z tysiąca piersi się wydobywający; stękały i narzekały palone w ogniu ofiary, ostat nie wydając tchnienie — nie ostatnie, bo jęczą i stękają jeszcze, a jak strasznie! Za strasznie na nerwy biednego Janka. Pot gorący oblewa mu czoło, włosy jeżą się na głowie, serce rozrywa piersi, znikąd pomocy, nigdzie ratunku! Jeszcze raz obejrzał się wtył, w ogień iść nie chcąc, ale gdy ujrzał o kilka kroków dwa czarne duchy, migocące ognikami, nie walczył dłużej, zamknął oczy, schwycił głowę obu rękoma, jęknął i padł bez zmysłów na drogę.

Biedne dziecko nie wiedziało, że istoty, które on brał za mary piekielne, byli to górnicy wracający z kopalni, czarni od węgla, więcej też do złośliwych gnomów, niż do ludzi podobni.

— Antek! — zawołał starszy z nadchodzących — tu coś leży na ziemi, poświeć i zobacz.

Ten, którego nazwano Antkiem, nachylił latarkę, przypatrzył się Jankowi, o mało sam nie wpadł do rowu, to też zniecierpliwiony, mruknął niechętnie:

— Leży jakiś chłopak — co mi tam do niego!

— Jakto, co mi tam, widzisz, że się tu stało jakieś nieszczęście; świeć lepiej, ja dziecko podniosę.

I silne ręce starego górnika dźwignęły Janka, niosąc sierotę do pobliskiej chaty na Łabęckiej. Czekała w niej żona i czworo dzieci.

Na widok chłopca, wnoszonego przez ojca, malcy cofnęli się w głąb izby; zaciekawieni i wystraszeni stanęli przy ogniu.

Za chwilę Janek leżał już na ławie i powoli zaczynał przychodzić do siebie, oczy tylko jeszcze pozostały zamknięte. Kilku sąsiadów, zwabionych niezwykłym zdarzeniem, weszło do chaty. Antek tylko z niechęcią patrzał na osłabionego biedaka: miał go za złodzieja, węgiel kradnącego z odkrywek.

— Mamo! — zawołało jedno z dzieci — to ten chłopiec, co dziś chodził po Łabęckiej.

— Chodził i przepatrywał, gdzie co ukraść — mruczał Antek.

— Nieprawda! chodził i pytał o swoją ciotkę — upierała się mała, dziesięcioletnia może Zosia — patrz, mamo! miał tę samą kurtkę ze świecącymi guzikami, doskonale widziałam.

Teraz i górniczka poznała Janka.

— Tak, to ten sam — mówiła do męża — szukał jakichś Krzeszowskich; kazałyśmy mu iść do was na odkrywki, ale co się stać mogło biedakowi? — i ze współczuciem patrzała na leżącego.

Janek tymczasem odzyskał przytomność i ze zdziwieniem spoglądał wokoło: nie mógł zrozumieć, gdzie był, ani przypomnieć sobie, skąd się tu wziął. Majaczyły mu się ognie piekielnie, czarne postacie — widocznie śni jeszcze, bo, ot, znowu widzi czarnego człowieka, który staje przy nim, ale zamiast porwać go i unieść na dno przepaści, kładzie łagodnie rękę na czole i pyta, czy mu lepiej.

— Lepiej, dziękuję — szepcze Janek, ale zamyka oczy, bo nie może znieść widoku czarnych strachów.

— Daj mu się napić trochę mleka, matko — mówi górnik, nie zdejmując ręki z głowy Janka, ale też Janek już się teraz nie boi, to słowo „matko" wróciło mu odwagę: tak nie mówią piekielne duchy, ani nawet źli ludzie: to też śmiało już otwiera oczy i szepcze z wdzięcznością: — Dziękuję, bardzo dziękuję... — Dobra to była myśl, dać się napić coś gorącego głodnemu i zziębłemu chłopcu; miał jeszcze chleb w węzełku, ale od Radomska nie tknął go wcale, a chłód listopadowy przejął do kości sierotę. Z chciwością też łykał podane mleko, a mleko w Dąbrowie jest bardzo drogie, i poczciwi górnicy własne mu poświęcili śniadanie.

Wynagrodził ich widok Janka : rumieńce wróciły na ładną twarzyczkę, wstał z ławki, ucałował ręce gospodarstwa, i teraz dopiero zaczęły się wyjaśnienia. Mały podróżny opowiedział górnikom całą swą historię, a wzamian wytłumaczono mu, że to, co on wziął za czeluście piekielne, to były właśnie odkrywki, czarne od wydobywanego węgla i oświetlone umyślnie rozniecanemi ogniskami. Powiedziano mu także, że płomienie, których się przeląkł, uciekając, to gaz z wielkich pieców. Dziś było ich bardzo wiele i dlatego rozlewały się, jak ogniste morza, podczas gdy gęsta para zasłaniała budynki. Pojedyńcze jasne światła do elektryka (jak tu mówiono) — oświetlają nią fabryki.

A cóż tak jęczało okropnie? — pytał zawstydzony Janek.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SIERPIEŃ

21

Czwartek

Słońce wsch. zach.	Księżyc wsch. zach.
4.54 - 18.52	6.45 - 19.16

Dziś: Joanny
Jutro: Tymoteusza
Pojutrze: Filipa

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Poszukiwania za tajemniczymi skarbami na wyspach, na dnie rzek i jezior dostarczyły już wielu literatom świata bogatych tematów do napisania powieści, pełnych przygód awanturniczych oraz opisów nieznanych krajów, ludzi, zwierząt i roślinności.

Ostatnio na pokładzie 45-tonowego „Romany Maid" kapitan Pears, były oficer brytyjskiej marynarki wojennej wyjechał na poszukiwanie skarbu byłego hitlerowskiego marszałka, Rommla, który miał ukryć w pieczarach Cap-Bianco na Korsyce na głębokości 60 metrów skarb, oceniany na 100 miliardów franków.

Ekspedycja ta jest finansowana przez Mrs Ruth Bond z Nowego Jorku.

Henry Helle, Francuz i członek tej ekspedycji oświadczył, że istnienie tego skarbu Rommla, będącego łupem „Afrika - Korps", było potwierdzone przez francuski konsulat w Sztutgarcie.

Warto przypomnieć, że w 1948 roku władze francuskie wykorzystały pewnego niemieckiego technika, Rudolfa Loedenberga oraz specjalistów niemieckich z Bremy, którzy w większości służyli w korpusie Rommla, by odkryć skarb. Prace te, jakie przeprowadzono wówczas, nie przyniosły żadnych wyników.

Helle jest przekonany, że ekspedycja kapitana Pearsa nie jest tylko jedyną ekspedycją. Znajdą się z pewnością jeszcze i inni, którzy interesują się tym skarbem.

W każdym wypadku, gdyby komukolwiek udało się odnaleźć skarb na wodach terytorialnych francuskich, to zgodnie z obowiązującym prawem międzynarodowym, Francji przypadną dwie trzecie znalezionych skarbów.

Nie wiadomo tylko, ilu jeszcze poszukiwaczy próbować będzie szczęścia, zanim zdołą dotrzeć do skarbów Rommla.

Z okazji świąt 15, 16 i 17 sierpnia wyjechało pociągami z Paryża 633.200 mieszkańców

Paryż. — Koleje francuskie podały statystykę wyjazdów z Paryża w związku ze świętami 15, 16 i 17 sierpnia. Oto kilka szczegółów:

Wyjechało z Paryża w tym czasie 633.200 osób, a w roku ubiegłym 548.700 osób (czyli o 84 500 więcej).

Uruchomiono w br. 1.034 pociągi pośpieszne, a w r. 1951 — 969, czyli o 65 pociągów więce .

Dniem największego nasilenia wyjazdów był w bieżącym roku czwartek 14 sierpnia, w którym to dniu wyjechało 182.000 paryżan. W sobotę, dnia 16 sierpnia wyjechało 163.000 osób.

—:-:—

8 wypadków paraliżu dziecięcego w Niort

LA ROCHELLE. — W departamencie Deux Sevres zanotowano 8 nowych wypadków paraliżu dziecięcego. Wszystkie sztuczne płuca znajdujące się w szpitalu w Niort zostały w ten sposób uruchomione dla chorych.

Wieści z Polski

Epidemie i choroby zakaźne

Takie choroby zakaźne, jak dur brzuszny, dur plamisty (tyfus), czerwonka płonnica, odra itp. nie są w tej chwili rejestrowane w prasie reżimowej i podawane do publicznej wiadomości. Trudno więc przedstawić ich procentowość i ogólną liczbę w Polsce za rok ubiegły. Na podstawie jednak danych statystycznych można bodaj w części wyrobić sobie pogląd na te sprawy.

Oto kilka cyfr odnośnie tych chorób:

Dur brzuszny: w 1946 r. chorowało 33 453 osoby; w 1947 r. 11 748 osób; w 1948 r. 7 975 osób.

Dur plamisty: w 1946 roku chorowało 3 518 osób; w 1947 r. 536 osób; w 1948 r. 392 osoby.

Czerwonka: w 1946 r. chorowało 4 308 osób; w 1947 r. 3 374 osoby; w 1948 r. 1 593 osoby.

Płonnica: w 1946 r. chorowało 12 522 osoby; w 1947 r. 12 499 osób; w 1948 r. 17 499 osób.

Odra: w 1946 r. chorowało 15 761 osób; w 1947 r. 9 420 osób; w 1948 r. 26 756 osób.

Do cyfr tych należy odnosić się z pewną rezerwą, gdyż reżim niechętnie podaje dokładne dane na ten temat.

Paraliż dziecięcy i krzywica kości

Długoletnie już i powszechne w Polsce niedożywianie ludności odbija się najgorzej na najmłodszym pokoleniu. Dlatego też wzrasta ilość zachorzeń — przede wszystkim na paraliż dziecięcy.

Wiadomo tylko, że na terenie Śląska, zaczęła się akcja przeciw krzywicy kości.

W roku 1950 podobną akcją objęto 20 000 dzieci do dwóch lat na Śląsku (akcją zapobiegawczą 12 000 dzieci, zaś akcją leczniczą 8 000 dzieci). Chociażby na podstawie tych cyfr, stwierdzić można, że na terenie samego Śląska chorowało ponad 8 000 dzieci na krzywicę kości.

Gruźlica — procent zachorzeń i śmiertelność

Co 8 człowiek w Polsce, a w Warszawie co 5., chory jest na gruźlicę. Jeżeli chodzi o lata przeszłe, oficjalne cyfry reżimu podają, że w okresie pierwszych lat po wojnie na 10 000 ludności w Polsce, na gruźlicę umierało 12,8 osób. Liczba ta spadła następnie do 10.

Problem więc walki z gruźlicą powinien był stanowić centralne zagadnienie dla służby zdrowia w Polsce.

Atoli cała organizacja służby zdrowia pod reżimem komunistycznym w Polsce pozostała jedynie biurokratycznym i propagandowym mitem. Jeżeli tu i owdzie objęto tym planem większe ośrodki miejskie — prowincje, małe miasta, miasteczka i wsie prawie były nie tknięte.

Należałoby naturalnie zapytać, dlaczego w Polsce brak jest ciągle jeszcze aparatów rentgenologicznych i wszelkiego rodzaju sprzętu ambulatoryjnego i szpitalnego? Czy są to tylko skutki wojny? Gdzie się w takim razie podział sprzęt otrzymany z UNRRA, darów ze Szwecji, Ameryki i innych krajów z Zachodu? Gdzie się podział kosztowny i precyzyjny sprzęt dla zaopatrzenia szpitali i ambulatoriów, sprowadzany przez rząd w pierwszych latach po wojnie? Wiadomo, że zamiast do polskich szpitali, sprzęt wywożono masowo do Rosji. Zwłaszcza wszelki sprzęt precyzyjny i kosztowny po znalezieniu się w składnicy, natychmiast był odkładany i wysyłany do ZSRR.

Dlatego też brak lekarstw w Polsce, o które nikt nie dba z reżimowych mocodawców, brak sprzętu ambulatoryjnego, Rentgena, lamp i błon rentgenologicznych, a wreszcie powszechne niedojadanie ludności —powoduje, że gruźlica szerzy się w Polsce nadal w sposób zastraszający.

Grypa

W Polsce okresowo tzn. każdej jesieni i wiosny, od kilku już lat, grypa przybiera charakter epidemii. Powodem jej są przede wszystkim fatalne warunki mieszkaniowe, brak opału, niedostateczne odżywianie się i brak ciepłej odzieży.

Błonica

Ostatnie pisma krajowe informują, że w Polsce zwiększyło się nasilenie zachorowań na błonicę. W związku z tym rozpoczęto przeprowadzać szczepienia ochronne dzieci.

Chwalą się, że wydobywają 82 miliony ton węgla rocznie, ale dla Polaków ciągle brak węgla w Kraju

Warszawa. — Ogłoszono nowe instrukcje dla sprzedaży węgla, który jest w Polsce racjonowany. Tymczasem reżim i jego organ paryski chwalą się, że rocznie wydobywa się obecnie 82 miliony ton węgla wobec 37 przed wojną. Atoli przed wojną w Polsce, która liczyła 36 milionów mieszkańców każdy mógł dostać tyle węgla ile chciał. A dziś przy 82 milionach ton węgla brak, nawet dla szkół bo jest racjonowany, ale nawet na kartki go często dostać nie można.

Czemu więc reżim dotychczas ani razu nie ogłosił, gdzie się podziewa węgiel polski.

Lud polski zaś ma najlepszy dowód, że choćby wydobywał czy produkował nie wiedzieć ile, nic się nie zmieni i dla ludu polskiego wszystkiego będzie brakowało bo pierwszeństwo w dostawach mają Rosjanie i Niemcy wschodnie.

Kościół klasztorny w Czerwińsku nad Wisłą

Czerwińsk należy do najstarszych osad w Polsce, gdyż pierwsze wiadomości o nim sięgają 12 wieku, kiedy przybyli tu zakonnicy reguły św. Augustyna, zwani kanonikami regularnymi laterańskimi.

Według podań nazwę swą wziął Czerwińsk od zamku, który wznosił się na wzgórzu nad Wisłą i dachówką czerwoną był pokryty. W tym to miejscu Piotr Dunin w r. 1117 miał wystawić kościół, a następnie opactwo kanonikom regularnym ufudować. Kościół wybudowany został w stylu romańskim i posiadał trzy absydy. Kanonicy, którzy byli początkowo cudzoziemcami, szybko zagospodarowali się na wzgórzu i dzięki swym wpływom osiągnęli od książąt mazowieckich nadania dóbr, dary i przywileje. W roku 1495 za rządów opata Rafała wszystkie te przywileje i nadania przepisane zostały w dwie księgi zwane Kodeksem Czerwińskim. Cenne te dokumenty później znajdowały się w bibliotece Zamoyskich w Warszawie.

W roku 1430 Czerwińsk przeżywa swe wielkie dni. Tu bowiem połączyły się wojska polskie Władysława Jagiełły i Witolda i po moście na łodziach zbudowanych przekroczyły Wisłę, ciągnąc pod Grundwald.

Po zwycięskiej bitwie Jagiełło srebrne wota i hełm swój na ołtarzu w kościele czerwińskim złożył. Zygmunt III, płynąc Wisłą do Szwecji w 1593 r. wstąpił tu, by opactwo Jędzejowi Batoremu, biskupowi warmińskiemu powierzyć. Jan Kazimierz kościół chorągwiami na nieprzyjacielu zdobytymi ozdobił. W początku 19 wieku biblioteka klasztorna posiadała około 3 tys. tomów, a w kościele znajdowały się liczne, cenne stare obrazy.

Dziś jedyną pozostałością po zakonikach jest kościół i resztki gmachu klasztornego, zajmowanego obecnie przez XX Salezjanów.

Kościół pod wezwaniem Zwiastowania N. Marii Panny z biegiem czasu zatracił swój romański styl, gdyż liczne przebudowy i przeróbki świątyni zatarły jej pierwotne piękno. Obyczajem romańskim cały z ciosu granitowego wzniesiony, kościół zachował dziś jedną absydę, wspaniały portal rzeźbiony i dwie wieże o surowych liniach romańskich.

Romański portal i polichromia

Z tych pozostałości romańskich najbardziej cennym jest portal, rzadki okaz wczesnośredniowiecznej rzeźby architektonicznej w Polsce (1148—1156). Pośpieszna jednak rekonstrukcja zabytku, przeprowadzona przed kilkunastu laty, spaczyła nieco jego właściwy wygląd. Najbardziej interesującymi w portalu są figuralne motywy głowic kolumn, na jednym kapitelu widzimy twarz ludzką, z otwartych ust której zwisają gałązki roślin.

Ostatnio wielkie poruszenie wywołało odkrycie polichronii romańskiej, w południowej kaplicy kościoła klasztornego. Po dwumiesięcznej pracy w kaplicy tej odsłonięto malowidła gotyckie, pod którymi znajdowały się malowidła romańskie. Malowidła gotyckie zostaną zdjęte i przeniesione na inną ścianę kaplicy. W ten sposób kaplica ta, jedyna w Polsce posiadać będzie freski romańskie, gotyckie i barokowe.

Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem

W roku 1888 przyjaciele i uczniowie dr. Tytusa Chałubińskiego, jednego z odkrywców Zakopanego, założyli na jego cześć Muzeum. Skromne to były, zaiste, początki : w jednej izbie góralskiej chałupy, mieściła się garstka przyrodniczych zbiorów. Jednakże w planach założyciel leżało stworzenie Muzeum w dzisiejszej jego postaci, tj. reprezentującego cały region, a więc i zbiory ludoznawcze. W parę lat później córka i syn Chałubińskiego ofiarowali grunt położony naprzeciw znanego zapewne wszystkim pomnika Chałubińskiego. Postawiono tam drewniany budynek, w którym Muzeum, pod ciągłą grozą pożaru, przetrwało lat 30.

Przez cały ten czas jedynym oparciem były zapisy i dary prywatne. Raz tylko jeden Muzeum otrzymało rządową subwencję od władz austriackich. Nic więc dziwnego że zbiory były nader szczupłe, a urządzenia wewnętrzne bardzo ubogie i prymityne, za wyjątkiem działu geologicznego, prowadzonego przez prof. Limanowskiego z Un. Toruńskiego w sposób bezbłędnie naukowy, gdzie nowoczesny układ eksponatów i podanie ich zwiedzającym wyprzedziło o wiele większe muzea Polski.

W 1913 r. trafia się odważny zespół Zarządu Muzeum (w skład jego wchodzili m. in. dr. Dluski — założyciel sanatorium i żona jego, Bronisława, siostra M. Curie-Skłodowskiej), który mimo mizernych środków porywa się na budowę murowanego budynku. Pierwsza wojna światowa przerywa prace, gmach zostaje wykończony dopiero w końcu 1922 r. tym razem już z pomocą rządu. Niestety jednak, choć twórcy murownicy nie szczędzili trudów i pieniędzy — budynek jest bardzo ciasny.

W dziale przyrodniczym mamy geologię, botanikę i zoologię. Przy wydatnej pomocy Muzeum Ziemi w Warszawie, przystąpiono do reorganizacji działu geologicznego. Należy się spodziewać, że i pozostałe działy zostaną również unowocześnione.

Ze zbiorów zwiedzanych licznie przez wycieczki i ludność miejscową korzystają ponadto pracownicy naukowi i oświatowi, szkoły ogólne i zawodowe, spółdzielnie przemysłu artystycznego. Niestety, wielka ciasnota Muzeum, brak pomieszczeń na wystawy czasowe i ograniczona miejscem przelotność jest

HUMOR KRAJOWY

Domokradzcy

— Wieś w Polsce. Agitator komunistyczny poucza głuchawą staruszkę:

— Demokracja sowiecka buduje...

— Domy kraść to sowiecka reguła! Słyszałam o tym, słyszałam...

— Demokraci sowieccy, czyli radzieccy, chcą podobnież w Polsce...

— Domokradzi sowiecy, radziby w Polsce to samo robić! Domyślam się tego... domyślam...

11 zabitych, 8 rannych w wypadkach samochodowych w ciągu jednego dnia

Mimo ostrzeżeń i sankcyj w stosunku do winnych, wypadki samochodowe spowodowane w głównej mierze nieostrożnością kierowców, są bardzo liczne. W ciągu ubiegłej niedzieli zginęło w wypadkach drogowych 11 osób, a 8 innych odniosło rany.

W **Saint Eloi les Mines** (Puy de Dome) został zabity 12-letni Claude Cheville, który jadąc na rowerze, został potrącony przez samochód.

W **Colombes** pod Paryżem zginęła pod kołami samochodu panna Yvonne Legay.

W **Craz en Michelle** (Ain) motocyklista, który chciał minąć ciężarówkę, odniósł śmiertelne rany.

Koło **Nemours** zarzucił motocykl kierowany przez p. Godefroy z Villejuif. Jadąca na tylnym siodełku, p. Godefroy poniosła śmierć. Kierowca został ranny.

Koło **Sautron** (Loire Inf.) zderzyły się dwa samochody. Kierowca jednego z nich, p. Chabrier poniósł śmierć. Jego dziewięcioletni syn oraz kierowca drugiego samochodu zostali ciężko ranni.

W **Soler**, w Pirenejach zarzucił motocykl na zakręcie drogi, uderzając następnie w drzewo. Kierowca, Fr. Madern poniósł śmierć na miejscu. Jadący w tyle p. L. Dubois odniósł rany.

W **Bollene**, koło zapory Mondragon dwóch turystów niemieckich wjechało na motocyklu na wóz konny, przejeżdżający drogą. Obydwaj motocykliści ponieśli śmierć.

Koło **Livron** motocyklista, p. Laroche wjechał na samochód. Odrzucony na szosę, został zgnieciony przez następny samochód.

Rozporządzenie w sprawie wysokości odszkodowań za akty rabunku, dokonane przez nieprzyjaciela

Paryż. — „Journal Officiel" ogłosił rozporządzenie ustalające wysokość odszkodowań za wywłaszczenia wskutek czynów rabunkowych, dokonanych przez nieprzyjaciela w czasie ostatniej wojny, lub też pod jego kontrolą.

Treść rozporządzenia dotyczy różnych przedsiębiorstw i należącego do nich materiału stałego i ruchomego, przedsiębiorstw transportowych, hoteli i pensjonatów, zakładów leczniczych i sal przeznaczonych na widowiska publiczne.

Jeśli chodzi o materiał stały, to odszkodowanie obliczane jest przez zastosowanie do ogólnej wartości współczynnika określonego rozporządzeniem i zmieniającego się stosownie do kategorii, który ustala należną wysokość za każdy ubiegły rok od chwili wywłaszczenia aż do ponownego wejścia w posiadanie. Wartość ogólną, do której stosuje się współczynnik, otrzymuje się przez pomnożenia przez trzy wysokości polis ubezpieczeniowych od pożaru, obowiązujących w dniu wywłaszczenia.

Odszkodowanie za wywłaszczenia prasy ustalone zostało w zależności od przeciętnego rocznego nakładu ostatnich pięciu lat poprzedzających rok 1939.

„Toaleta" paryskich pomników



(Fotor Record)

Słynny zegar na paryskim Palais de Justice został ostatnio odrestaurowany, budząc na nowo podziw przechodniów.

Za 100 fr. wygrał na wyścigach konnych 429.646 fr.

NEVERS. — Pewien gracz na wyścigach (PMU.) wygrał 429.646 fr. stawiając 100 fr. na konia „Procuste 2" z przeniesieniem wygranej na dwa następne: „Bozet" i „Rigolet". Wszystkie trzy konie wygrały swoje gonitwy. Wyścigi te odbyły się w Deauville, w ub. niedzielę.

—:-:—

Napad Vietminhu na największe pola ryżowe w Kochinchinie

SAIGON. — Placówki francusko - vietnamskie, strzegące olbrzymich pól ryżowych, 30 km. na poł.-wschód od Cantho, zostały zaatakowane w poniedziałek przez dość liczne siły Vietminhu.

Po obydwóch stronach straty są dość poważne.

—:-:—

Budowa okrętów wojennych w Lorient

LORIENT. — W arsenale stoczni Lorient ekwipuje się obecnie nowy eskortowiec francuski, takiego samego typu jak spuszczony niedawno na wodę „Corse". Ten nowy eskortowiec będzie nosił nazwę „Brestois".

Równocześnie w stoczni tamtejszej buduje się trzy eskortowce 1-szej kategorii: „Surcouf", „Kersaint" i „Bouvet".

—:-:—

Nagroda literacka „bukinistów"

Wiemy, że bukinistami nazywają Francuzi sprzedawców książek, których główny rynek znajduje się na wybrzeżach Sekwany w Paryżu. Otóż owi, u nas, nazwalibyśmy ich antykwariuszami, ufundowali w dniu 9 maja 1952 r. nagrodę literacką, która będzie przyznawana co rok, a pierwszy laureat otrzyma ją w dniu 30 kwietnia 1953 roku.

Celem tej nagrody jest ogólnie zwrócenie uwagi czytelników, a zwłaszcza amatorów książek, odbywających przechadzki po wybrzeżu, na utwór, jaki został pominięty przez krytyków i sędziów nagród literackich i przywędrował do szafki bukinistów, aby może, w niedługim czasie, zakończyć swój żywot ze starymi papierami.

Ocena jury nie jest ograniczona ani rodzajem literackim utworu, ani datą wydania, jak również ani wiekiem, narodowością lub wyznaniem autora. Utwór musi być jednak wydany w języku francuskim.

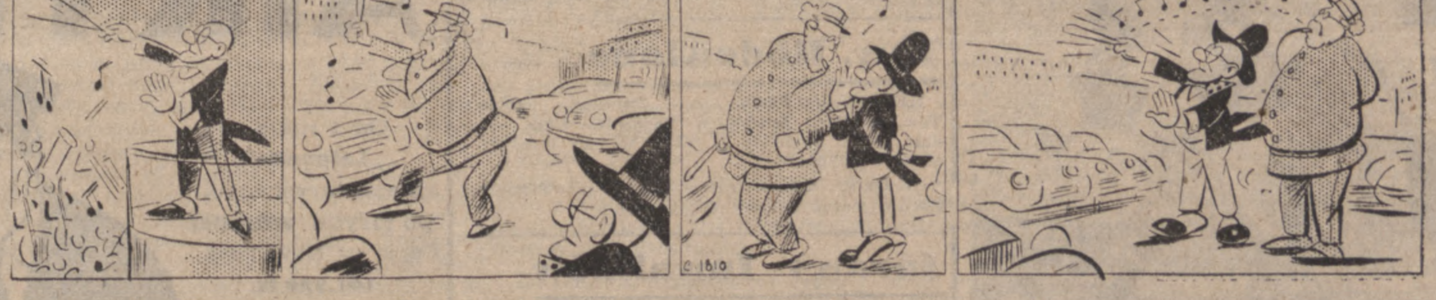
Nagroda nie będzie mogła być przyznana pisarzowi, gdy już uprzednio otrzymał jakieś odznaczenie literackie. An.

Przygody Rafała Pigułki

Niełatwa sprawa ruch regulować,
Pojazdy tutaj to tam kierować.
Stary policjant ma z tym trudności,
Pałeczką macha, gwiżdże ze złości

Rafał to widzi, podbiego żwawo,
Krzyczy do ucha: „Zajmę się sprawą!"
Pałeczkę bierze, ruch reguluje,
Stary policjant zaś pogwizduje

Ruch się odbywa „muzycznym" tempem,
Bo Raf orkiestry jest dyrygentem





443) (Ciąg dalszy)

— Powietrze domu rodzinnego — powtórzył półszeptem Fred.

— Niejednego już ono uzdrowiło — może i tym razem przysłuży się mojej żonie. Jutro rano będzie już wszystko przygotowane do podróży.

Fred wydał odpowiednie zlecenia sługom i rozkazał pakować kufry.

Zadzwonił do biura kolejowego i kazał zarezerwować dwa miejsca w luksusowym pociągu. Po czym wysłał telegram do radcy Fąntla i do Treumana, prosząc o przygotowanie zamku w celu przyjęcia księżniczki Anny-Marii.

Fred był tak zajęty swymi osobistymi sprawami, że nie miał nawet kilku chwil czasu, by porozumieć się w sprawach handlowych ze starym Deiringiem.

Myśl o szczęśliwym jutrze dodała mu sił do podjęcia na nowo walki o zwycięstwo.

Jutro — jutro.

Gdy Anna-Maria wyzdrowieje, poczną razem budować silny gmach szczęścia. Unieszkodliwią działalność wrogów, sparaliżują ich czyny.

Na jego ręku spocznie — jej dziecię.

Frank!

Głuchy jęk wydarł się z piersi Freda.

Tygodnie upływają, a o Franku niema żadnej wieści.

Policja działa, a jednakowoż nie udało jej się wpaść na ślad zaginionego chłopca.

Nagle spojrzał w kierunku drzwi.

Do pokoju weszła Anna-Maria w towarzystwie pielęgniarki, Fred pobiegł ku żonie i usadowił ją na otomanie.

— Anno-Mario, słodka, mała Anno-Mario! Będziesz znów zdrowa — poznasz mię twego męża Freda Hardinga. Wyjedziemy jutro rano — natychmiast do twego domu, do Sibenbuchen! Powietrze domu ojcowskiego, ziemi rodzinnej uzdrowi cię zupełnie. Będziesz się radować twym dziecięciem. Pojedziemy stąd precz!

Anna-Maria obojętnie przysłuchiwała się słowom męża. Nagle drgnęła z przerażenia.

Na jej twarzy ukazały się krople potu.

Chwyciła ramię Freda i szepnęła w uniesieniu:

— Precz, precz!? Do tej strasznej piwnicy?

— Nie — nie — ja nie chcę tam wrócić! Tam jest strasznie, tam czeka na mnie okrutny lekarz! Jego oczy są okropne. Broń mnie, człowieku.

Smutek znów spoczął na twarzy Freda.

Fred objął swymi ramionami Annę-Marię i usiłował ją uspokoić:

— Nie obawiaj się Anno-Mario, ma kochana. Ja cię będę bronił w niebezpieczeństwie. Jutro pojedziemy do Sibenbuchen. Tam spędziłaś młodzieńcze lata, tam byłaś szczęśliwą — tam też odzyskasz przytomność umysłu. Dom rodzinny i wspomnienia z nim związane rozproszą ciemne mary, które dręczą twą duszę.

Anna Maria znalazła ukojenie w pieszczotach męża. Błogo przymknęła oczy a uśmiech, zwiastujący szczęście ukazał się na jej twarzy.

— Dom rodzinny — szeptały jej usta — dom rodzinny.

Fred był ciągle zaniepokojony. Gorzka, twarda rzeczywistość pokrywała w swym cieniu promyki nadziei, które wzniecił lekarz Gerstinger.

Czy się jego przepowiednie sprawdzą?

Czy rzeczywiście dom rodzinny i jego atmosfera wywrą błogi skutek na stan zdrowotny chorej?

Nowe wrażenia wzbudzą w jej świadomości wspomnienia, wspomnienia lat dziecinnych.

One ją uzdrowią — wyswobodzą z objęć nieświadomości.

Fred nie spuszczał oczu ze swej żony i badał każde jej drgnienie.

Nadzieja — nadzieja.

Ona jest matką i szafarzem szczęścia. Czy obdarzy nim znękanego Freda Hardinga i jego ukochaną Annę-Marię?

Czy otworzy przed nimi swe wrota?

Doktor Gerstinger jest wielkim autorytetem, a jego hypotezy są oparte na realnych podstawach.

Nie otumaniłby znękanego Freda. Powiedział, że Anna wyzdrowieje, musi zmienić tryb życia — powrócić do starego domu rodzinnego.

Do zamku Klaringii!
Do Sibenbuchen!

ROZDZIAŁ 210.

Niespodzianka

— Też babsko. Czy nie mogła się lepiej poinformować i zorientować w sytuacji?

— Nie wiem. Zapewniała, że zna dokładnie sytuację i że nie może być mowy o jakiejś zasadzce.

—Gdyby tak rzeczywiście było, inaczej wyglądalibyśmy obecnie. To nie powinno się było zdarzyć.

— Niezrozumiałe.

— Tak się zawsze kończą przymierza i interesy z kobietami. Mężczyźni są bardziej przezorni i gdy zabierają się do rzeczy, są pewni zwycięstwa. Nie ma mowy o podobnych klęskach.

— Czy ta wymówka jest skierowana w mą stronę?

— Nie myślę o tobie, ale wszak sama przyznasz, że zostaliśmy rozgromieni.

— Nie byłam na to przygotowana. Adelajda informowała mnie szczegółowo o stanie placu boju. I rzeczywiście wszystko było zgodne z rzczywistością i wróżyło sukces. Za dnia przecięłymy wszystkie druty telefoniczne, dzwonki. Unieszkodliwiłyśmy wiernych psiaków!

— To godne podziwu, ale o rzeczy najważniejszej widocznie zapomniałyście. Co będzie obecnie; o ile on ją odda w ręce policji; — zginiemy wszyscy razem.

Nora Lanc i czarny Tom stali blisko, obok muru w jednej z bocznych uliczek Berlina i cicho ze sobą rozmawiali. Wspominali szczegóły napadu i czekali na wieści od Adelajdy. Widać stąd było dom Hardinga, w którym spoczywała uwięziona zbrodnicza kobieta.

Snuli okropne obrazy przyszłości, w więzieniu, w ciemnej celi...

Nora Lanc była w wesołym humorze i żartowała sobie z obaw towarzysza.

— On nie odda jej w ręce policji. To by skompromitowało go w oczach opinii publicznej. Harding zechce uniknąć skandalu.

Tom wzruszył ramionami.

— Czyś pewna tego?

— Tak. Wierzę, że Adelajda wkrótce wróci i przyniesie ze sobą bogate wynagrodzenie. Fred Harding będzie rozpaczał, gdy dowie się, iż uwięziona zbrodniarka jest jego dawną żoną Adelajdą. Jego egoistyczne sumienie nie pozwoli mu patrzeć obojętnie na stan żony i nakaże mu specjalne względy. Adelajda jest przebiegłą kobietą i potrafi wykorzystać sytuację dla swego dobra.

Czarny Tom milczał.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Ostatni akt dramatu z Pierre-Saint-Martin

Wzruszające uroczystości pogrzebowe nad czeluścią

SAINT-ENGRACE. — Wzruszająca ceremonia żałobna odbyła się nad czeluścią w Pierre Saint-Martin, w której na głębokości 356 metrów spoczywa snem wiecznym speolog Marceli Loubens. Ludność okoliczna uczestniczyła w smutnym obrzędzie. Liczne korony i bukiety kwiatów przetransportowano na grzbietach mułów aż do brzegów samej czeluści, nad którą wzniesiono krzyż z następującym napisem : „W tej czeluści spoczywa snem wiecznym Marceli Loubens, zmarły tragicznie podczas badań speologicznych".

Mszę św. za spokój duszy tragicznie zmarłego speologa oraz egzekwie odprawił ks. Riqueux, proboszcz z Arette. Pan Haun Place, przedstawiciel Sekretariatu Stanu dla Spraw Młodzieżowych i Sportu, reprezentował władze naczelne.

LIEVIN. — Numery losów, które wygrały na loterii fantowej „Diany" Lievin.

3923 — 3194 — 3927 — 3487 — 3035 — 3948 —
3077 — 3944 — 3319 — 3228 — 3243 — 3465 —
3588 — 3958 — 3978 — 3527 — 3972 — 3497 —
3085 — 3819 — 3997 — 3689 — 3896 — 3813 —
3143 — 3481 — 3666 — 3338 — 3317 — 3378 —
3263 — 3985 — 3704 — 3346 — 3291 — 3854 —
3235 — 3183 — 3822 — 3947 — 3325 — 3220 —
3992 — 3123 — 3195 — 3476 — 3322 — 3994 —
3398 — 3298 — 3960 — 3772 — 3956 — 3939 —
3340 — 3413 — 3466 — 3783 — 3515 — 3592 —

Wygrane można odebrać do dnia 10 września 1952. Po tej dacie zostaną własnością klubu.

——:-:——

OIGNIES. — (Dlaczego?...). — Pan Stanisław John, zamieszkały w Cité de la Plaine w Oignies, odebrał sobie życie, podcinając sobie gardło brzytwą. Uczynił to, gdy był w stanie nietrzeźwym. Uprzednio jednak p. Stanisław chciał się rzucić pod pociąg.

Przyczyny, dla których Stanisław John odebrał sobie życie, nie są znane. Ustaleniem ich zajęła się żandarmeria.

——:-:——

DECHY. — (Uważać na dzieci!...) — Ostatnio zatrzymał się z samochodem półciężarowym w osiedlu La Croix de Pierre w Dechy, p. Władysław Genge. W czasie gdy przebywał u jednej z rodzin, na samochód weszła mała, 3-letnia Grażyna Gesnauskas.

Kierowca dziecka nie dostrzegł i kiedy wrócił i zapuścił motor, maleństwo tak się wystraszyło, że zeskoczyło ze samochodu, odnosząc szereg okaleczeń, na szczęście jednak nie groźnych.

Wypadek ten niech będzie jednym z licznych ostrzeżeń, że na dzieci trzeba zawsze uważać.

Krwawy dramat rozegrał się w Maubeuge

MAUBEUGE. — W poniedziałek, około godziny 21, zjawił się w komisariacie policji zakrwawiony, nawpół tylko ubrany, mocno wystraszony, 25-letni kreślarz Landor Crametz. Kreślarz prosił o pomoc i ukrycie go przed ojczymem, który miał czyhać na jego życie.

Policjanci zainteresowali się niezwłocznie sprawą i na miejsce zamieszkania Crametza wysłali kilku swych członków. Sprawa przedstawiała się gorzej, niż sądzono. W domu rozegrał się krwawy dramat, którego przyczyn należało szukać w niezgodnym pożyciu ojczyma i zięciem.

Ojczym, Jan Juraszek, z zawodu stolarz, nie lubił pasierba. Wróciwszy w poniedziałek do domu w stanie mocno podnieconym, udał się — uzbrojony w siekierę do sypialni pasierba, w której oprócz niego spały żona i córka Crametza. Juraszek uderzył młodego mężczyznę w głowę. Crametz wziął wówczas rewolwer i strzelił z niego cztery razy do ojczyma, raniąc go ciężko. Stan Juraszka, który został umieszczony w szpitalu, poprawił się. Niemniej dramat ten wywołał wśród ludności osiedla, w którym zamieszkują Crametzowie, wielkie poruszenie i różne komentarze.

——:-:——

Samochód zarzucił — kierowca zabity

LAON. — Pod Urvillers (Aisne), zarzucił samochód, którym do domu jechał rzeźnik Jerzy Pechon z Urvillers. Samochód przewrócił się i wpadł do rowu. Kierowca został zabity na miejscu.

Komunikat Zw. Bractw Różańcowych

Zarząd Związku Bractw Róż. we Francji prosi bardzo poszczególne bractwa o wzięcie jak najliczniejszego udziału w uroczystości tradycyjnej Wychodztwa polskiego na Lorette, w dniu 31 sierpnia. W tej wielkiej polsko-katolickiej manifestacji, udział nasz niech będzie masowy, niech wykaże naszą potęgę, nasze gorące przywiązanie do wiary świętej, katolickiej i do polskości.

„Cześć Marii!"

Za zarząd Zw. : prez. St. Witkowska.

Tragiczny zgon robotnika, który wpadł do zbiornika melasy

AMIENS. — Groźny wypadek wydarzył się w cukrowni w Ham. Pan Andrzej Paulin, lat 56, zamieszkały w Verhlaine (Somme), a zatrudniony w cukrowni, wpadł do starego zbiornika melasy, głębokiego 2 m. 50 cm. Wypadku zaraz nie dostrzeżono. Gdy później robotnika odkryto, nie żył już. Zmarł — jak wykazały badania, wskutek zatrucia szkodliwymi wyziewami z basenu.

Uroczystość Żołnierza Polskiego w Fontenet

Polska Kompania Wartownicza 4.086 stacjonowana w Fontenet (Charente M-me), ma już swą tradycję w urządzaniu wszelkiego rodzaju imprez. To też nic dziwnego, że uroczystości związane z Świętem Matki Boskiej Zielnej i Świętem Żołnierza wypadły imponująco. Zainaugurowała uroczystość Msza polowa, odprawiona przez ks. kapelana Filipa Fr. Po Mszy św. liczne drużyny-patrole wystartowały do 8 km. marszu forsownego. Pierwsze miejsce zajął w dobrym czasie 43 min. patrol st. strzelca Świerczyńskiego, w składzie : Świerczyński, por. mgr. Rembalski, st. strz. Jaworski i st. strz. Kubat, przyczym por. Rembalski był najstarszym uczestnikiem marszu. Zwycięzcy (pluton 1-szy) otrzymali drogocenny puchar, oraz nagrody papierosowe. Drugą nagrodę zdobyła drużyna plutonu 2-go.

W czasie akademii w pięknie udekorowanej sali nastąpiły popisy śpiewów solowych i chóralnych; dowódca kompanii kpt. Wroński odtworzył wyjątki z Kordiana, a mjr. Blum z 6953 Lbr Svc Center zobrazował przebieg wiekopomnej bitwy o Warszawę, podnosząc wybitne zasługi generałów Hallera, Sikorskiego, Żeligowskiego i innych i wspominając o Rządzie Jedności Narodowej Witosa/Daszyńskiego.

Całość robiła doskonałe wrażenie, dzięki swej apolityczności, o którą tak trudno dziś w polskich skupiskach. Prócz licznych delegacyj kompanijnych, uczestniczyła w uroczystościach grupa Polonii francuskiej, oraz liczni Amerykanie i Francuzi.

Pielgrzymka do Sionu!

Jak już podawaliśmy, Polska Pielgrzymka ze Wschodniej Francji na Sion odbędzie się w niedzielę 24 bm. W tegorocznej pielgrzymce weźmie udział przewielebny ks. prałat Antoni Banaszak, rektor Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu, który w zastępstwie Rektora Polskiej Misji Katolickiej przewodniczyć będzie uroczystościom na Sionie. Przypominamy, że młodzież K.S.M.P. przypinać będzie oznaki z medalikami z Lourdes. Jesteśmy przekonani, że każdy pielgrzym chętnie tę pamiątkę przyjmie i złoży ofiarę, z której dochód przeznaczony jest na P.Z.K. — Wschodnia Francja.

Autobusy winny przybyć na miejsce najpóźniej na godz. 10., a prezesi i delegaci poszczególnych kolonii zgłoszą swe przybycie u zarządu.

Jeszcze raz zapraszamy wszystkich rodaków, zwłaszcza mężów i młodzież, jak również Polaków z okolicy Sionu, do wzięcia udziału w tej manifestacji naszej wiary i polskości.

Zarząd P.Z.K. Metz.

Motocyklista, który zaginął między Compiegne a Caen odnaleziony w szpitalu w Beauvai

COMPIEGNE. — W ub. piątek, o czym donieśliśmy, zaginął młody motocyklista, Guy Lanoue z Compiegne, który na „scooterze" wyjechał do swej narzeczonej, do Caen. Posterunki policyjne i żandarmeria na tym odcinku zostały zaalarmowane i wkrótce wszczęto poszukiwania za zaginionym.

We wtorek pod wieczór sprawa była wyjaśniona. Motocyklistę odnaleziono w szpitalu w Beauvais, do którego został przewieziony po wypadku, jakiemu uległ na drodze.

Jednak, co ciekawe, „scooter" na którym wyjechał, zaginął.

——:-:——

Trzech zabitych w wypadku drogowym pod Lisieux

LISIEUX. — Groźny wypadek samochodowy wydarzył się w Marolles, pod Lisieux. Pani Dumangin z Villepint (Seine-et-Oise), została zabita na miejscu, mąż jej p. Marceli Dumangin, inżynier elektrotechnik, oraz pani Mahdessuan, która im towarzyszyła, zmarli w szpitalu.

Teatr - Śpiew - Muzyka

Komunikat Zw. Polskich Chórów Kościelnych we Francji

1. Zarząd Główny zawiadamia wszystkie Chóry, iż biorą udział w wspólnym wykoniu pieśni, podczas Mszy św. na Lorette, w niedzielę, dnia 31 sierpnia 1952 r.

2. Wzywamy chóry do jak najliczniejszego udziału w tegorocznej pielgrzymce polskiej na Lorette w niedzielę, dnia 31 sierpnia. Nie powinno w niej zabraknąć ani jednego sztandaru z północnej Francji. Podobnie jak i w inne lata, zamanifestujmy nasze przywiązanie do wiary św., łącząc się na wzgórzu Lorette przed obrazem Matki Boskiev w żarliwej modlitwie o wolność dla naszej Ojczyzny i wszystkich uciemiężonych narodów, oraz o pokój sprawiedliwy w świecie. Porządek pielgrzymki 31 sierpnia jest następujący: Od godziny 8 okazja do spowiedzi św. Co pół godziny komunia św. O godzinie 10.30 powitanie księdza prałata Kwaśnego, Rektora Polskiej Misji Katolickiej.

Zarząd Główny

——:-:——

MERICOURT. — Zebranie Koła teatralnego im. A. Mickiewicza w Mericourt sous Lens odbędzie się w dniu 24 sierpnia br. o godz. 15 w szkółce. Obecność wszystkich członkiń i członków Koła jest pożądana. Goście i sympatycy mile widziani.

Zarząd.

HOUDAIN. — Zebranie zarządu 1-go i 2-go Koła Muz. „Echo" w komplecie, oraz komisji organizującej t. zw. „Majówkę" odbędzie się 24-go bm. o godz. 10., w sali Bercal. Następnie w tymże samym lokalu odbędzie się o godz. 11 próba orkiestry dętej.

Zarząd.

BRUAY-en-ARTOIS. — Koło Muz. „Wesoły Tułacz" podaje do wiadomości swym członkom, iż dnia 24 sierpnia odbędą się dwie próby. O godz. 10 dla orkiestry dętej, o godz. 11.30 dla orkiestry symfonicznej. Sympatycy muzyki mile widziani.

Marciniak Jan — dyrygent.

Harcerstwo

MARLES-AUCHEL. — Drużyna Harcerska im. gen. Wł. Sikorskiego, podaje do wiadomości, iż w niedzielę 24 bm. odbędzie się zebranie w lokalu p. Rosika o godz. 3 po południu. Zaprasza się wszystkich druhów i zarząd K.P.H..

KSMP

LENS i okolica. — K.S.M.P. ż. i m. zaprasza Polonię z Lens i okolicy na bal owocowy, który organizuje w niedzielę 24 VIII. w sali „Familia", Route de Bethune. Początek o godz. 8.

Zlot Związku Sokołów Polskich we Francji 21 września

Zarząd Zw. Sokolstwa Polskiego we Francji podaje jeszcze raz do wiadomości, że z powodu nieprzewidzianej przyczyny Zlot Związku nie odbędzie się jak poprzednio podano w dniu 14-go września, lecz 21-go września br., a zawody zlotowe w przeddzień Zlotu, dnia 20-go września br. na tym samym boisku w Oignies, według już poprzednio podanego programu.

Wszystkich zawodników biorących udział w zawodach zlotowych, należy zgłosić na adres prezesa Wydziału Technicznego : druh WOLSKI Franciszek — 24, rue de Vicq à Hersin-Coupigny (P. de C.) Natomiast zgłoszenia dla potrzebujących kwatery z 20-go na 21-go, należy przesłać na adres Naczelnika Okręgu II-go: druh SZRAMA Jan, Cité des Bois des Nonnes, Nr. 151, a Ostricourt (Nord). Jedne i drugie zgłoszenia należy przesłać najpóźniej do 13-go września br. włącznie. Później przesłane zgłoszenia nie będą brane w rachubę.

W zlocie Związku biorą udział Towarzystwa Federacji Gimn. Francuskich, Okręgu Béthune. Śledzić następne komunikaty zlotowe!

* * *

Walny Zjazd Rady Związku odbędzie się 19-go października br. w sali „Familia", Rue de Béthune w Lens. — „Czołem".

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU

Dźwig zmiażdżył głowę młodemu robotnikowi

PARYŻ. — W gazowni w Nanterre wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Młodemu robotnikowi, 21-letniemu Michałowi Kotyli, dźwig zmiażdżył głowę. Zgon nastąpił natychmiast.

Komisja śledcza bada przyczyny wypadku.

Uwaga Rodacy !

Administracja „Narodowca" otrzymuje codziennie mnóstwo listów, na których albo brak jest adresu piszącego, albo adres jest niekompletny lub też nieczytelny. W takich wypadkach oczywiście nie możemy załatwić sprawy, o którą chodzi piszącemu, a nawet nie możemy się do niego zwrócić, nie znając dokładnego adresu.

Wobec tego prosimy wszystkich tych Rodaków, którzy do nas zwracają się listownie, ażeby podpisując list, **powtórzyli jeszcze raz dokładnie swoje nazwisko i miejscowość swego zamieszkania literami drukowanymi.** Tak samo na odwrocie koperty należy powtórzyć swoje nazwisko i adres.

Abonenci opaskowi mogą dołączyć do listu opaskę, na której wydrukowany jest ich nazwisko i adres.

NARODOWIEC
Administracja

Pożegnanie ks. Dukiela w Audin-le-Tiche



Ks. Dukiel, duszpasterz polski w Audin-le-Tiche, decyzją swych przełożonych, został z Francji wysłany do Brazylii, do pracy wśród tamtejszej Polonii. Pożegnanie lubianego i bardzo cenionego duszpasterza przez Polonię z Audin-le-Tiche i okolicy miało bardzo podniosły charakter. Zakończone zostało wspólnym zdjęciem, na którym widzimy odchodzącego duszpasterz pośród swych byłych parafian.

Nabożeństwa i Msze św

Nabożeństwa polskie w depart. Cote d'Or i Yonne

MONTBARD. — (Eglise St. Paul). 24 sierpnia. Spowiedź od godz. 9. Msza św. o godz. 10.

DIJON. — (7, Rue Dubois). 31 sierpnia. Spowiedź od godz. 9. Msza św. o godz. 11. Nieszpory o godz. 15.

PLUVAULT (Genlis). — 31 sierpnia. Nieszpory, kazanie, błogosławieństwo Najśw. Sakramentem o godz. 17-ej.

Spowiedź po nabożeństwie.

VILLEROY (St. Valerien). — 6 września. Spowiedź od godz. 9. Msza św. o godz. 10.

VILLEGARDIN (Cheroy). — 7 września. Spowiedź od godz. 8. Msza św. o godz. 9.

SENS (Ste Mathie). — 7 września (zamiast IV niedzieli mies.). Spowiedź od godz. 9. Suma z kazaniem o godz. 11. Po sumie zebranie katolickie w sali patronażu.

TONNERRE. — 7 września. Spowiedź od godz. 16. Msza św. o godz. 17.

Wszystkich rodaków z wymienionych miejscowości serdecznie zaprasza

Ks. Czesław Wędzioch.



SPORT

W niedzielę 24 sierpnia, 36 piłkarskich drużyn zawodowych rozpoczyna boje o mistrzostwo

Przygotowania do sezonu piłkarskiego w grupie zawodowej zostały ukończone. W nadchodzącą niedzielę nastąpi otwarcie sezonu mistrzowskiego. Rozgrywki odbywać się będą tak jak w latach poprzednich w dwóch grupach — I i II Lidze, każdej liczącej po 18 zespołów.

Wszystkie drużyny rozgrywać będą spotkania dwurundowo, to znaczy mecz i rewanż.

Tak jak w latach poprzednich, tak i w nadchodzącym sezonie, regulamin przewiduje, że z I do II Ligi spadną dwie drużyny najgorzej sklasyfikowane, na których miejsce do ekstraklasy zaawansują mistrz i wicemistrz II Ligi.

W nadchodzącą niedzielę, pierwszą z rozgrywek o punkty, które trwać będą do późnej wiosny przyszłego roku odbędą się następujące spotkania :



(Foto: Record)
Fragment z meczu towarzyskiego Red Star — Reims 0:6.

I. Liga	II Liga
Roubaix — Nice	Beziers — Lyon
Bordeaux — Stade Français	Toulon — Valenciennes
Nancy — L'Ile	Nantes — Rouen
Saint-Etienne — Reims	Monaco — Perpignan
Le Havre — Metz	Angers — Grenoble
Lens — Nimes	Besançon — Toulouse
Sete — Sochaux	Cannes — Troyes
R.C. Paris — Rennes	Ales — C.A. Paris
Marseille — Montpellier	Red Star — Strasbourg

Mecz Red Star — Strasbourg, by nie stwarzać konkurencji meczowi I Ligi R.C. Paryż — Rennes, zostanie już rozegrany w sobotę, na stadionie w Saint-Ouen.

Mistrzostwa świata w siatkówce

Siatkarki polskie wygrywają z Bułgarkami

MOSKWA. — Pięć spotkań w grupie męskiej i jedno w grupie żeńskiej — oto program trzeciego dnia rozgrywek o mistrzostwo świata. Pośród tych szczególne zainteresowanie budziły dwa spotkania, mianowicie siatkarzy polskich z węgierskimi i siatkarek polskich z bułgarskimi.

Szczęśliwszymi były siatkarki. Po bardzo ciekawej grze pokonały one drużynę bułgarską w czterech setach. Polska drużyna męska, po wygraniu pierwszych dwóch setów, przegrała następnie trzy, ulegając Węgrom 3:2.

Wyniki spotkań w grupie męskiej były następujące :

Izrael — Liban	3—0
Rosja — Rumunia	3—0
Bułgaria — Finlandia	3—0
Węgry — Polska	3—2
Francja — Indie	3—0

W grupie żeńskiej :

Polska — Bułgaria	3—1

(15:2 — 15:9 — 4:15 — 15:9)

Komunikat K.S. Kurier Harnes!

W niedzielę dnia 24 sierpnia Klub Sp. Kurier Harnes wyjeżdża do Belgii na mecz przyjacielski przeciw drużynie U.S.F. Athis (Promotion d'Honneur). Wyjazd nastąpi o godz. 6 rano. Miejsce dla 55 osób w wygodnym autobusie. Cena przejazdu 400 fr. Przy zapisie podać czy chce się obiad za 200 fr. francuskich.

Dnia 31 sierpnia wycieczka nad morze do La Panne (Belgia). Wyjazd o godz. 5 rano. Cena przejazdu 600 fr. na osobę. Dzieci od 8 do 14 lat płacą tylko połowę. Zapisy przyjmują pp. Dembicki i Dondaj.

Prosimy młodzież, żeby jak najprędzej przyniosła 2 fotografie, gdyż potem dopiero będzie wydany ubiór. Początek meczów dopiero we wrześniu.

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

SALLAUMINES. — Towarzystwo św. Józefa odbędzei zebranie miesięczne 24 sierpnia o godz. 3 po południu na probostwie. Ważne sprawy do załatwienia. Obecność wszystkich członków konieczna

Zarząd.

ARENBERG. — Tow. Samopomocy pod opieką św. Barbary w Arenberg podaje Polonii do wiadomości, iż uroczysta akademia, która miała się odbyć po południu z przyczyn od nas nie zależnych nie odbędzie się. Do południa Msza św. odbędzie się o godz. 11.30 za zmarłych członków Tow. Prosimy bratnie Tow. V okręgu Valenciennes o przysłanie sztandarów na Mszę św. ZARZĄD

Tow. Hodowlane

HERSIN-COUPIGNY. — Półroczne zebranie Tow. Hodowli Drobiu w Noeux-les-Mines odbędzie się w niedzielę 24 VIII. w Sali Polskiej o godz. 4 po poł.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Bardzo ważne sprawy (wystawy).

Sprawy Inwalidów

Uwaga Morhange!

Union Nationale des Invalides et Accidentés du Travail, sekcja Morhange, podaje do ogólnej wiadomości Polakom, członkom i nieczłonkom, że w niedzielę dnia 7 września o godz. 7.30 wyjeżdżamy autobusem z wycieczką w malownicze Vogezy. Koszta podróży wynoszą 600 franków. Zapisy przyjmowane są do dnia 3 września u p. Bragarol (sklep skór) i w Café Lejeune, Rue Poincaré, 80,

Zbiórka do odjazdu sprzed Café de la Paix. Szczegółowych informacji udziela p. Ksob Emile, prezes sekcji Morhange.

Komunikaty K. T. M.

LENS, 9—11—16. — K.T.M. Lens szybów 9, 11 i 16 urządza wycieczkę na Lorette w niedzielę dn. 31 sierpnia. Szan. rodacy i rodaczki którzy chcą wziąć udział w wycieczce, winni się zgłosić jak najprędzej. Zgłoszenia przyjmują prezes J. Łącki, Rue Chateaubriand; skarbnik J. Piechowiak, Rue Montaigne 16, szyb 9; p. Fr. Zapłata na szybie 11 i p. Andrzejczak, szyb 3.

Odjazd z szybu 9 (od cmentarza) o godz. 8 rano; z szybu 11, koło bariery kolejowej o 8.05; z szybu 16, od p. Buczka, o 8.10; z szybu 3, od kościoła St. Anne o 8.15.

Uwaga! Odjazd punktualny. Czas powrotu będzie ustalony. Cena podróży 150 fr.

Mizerski E. — sekr . KTM.

WAZIERS NOTRE-DAME. — Kom. Tow. Miejscowych podaje do wiadomości rodakom, iż doroczna pielgrzymka na wzgórze Lorette odbędzie się w niedzielę 31 sierpnia br.

Wyjazd autobusem od kościoła Notre-Dame o godz. 7.30. Cena za przejazd w obie strony 250 fr. od osoby. Zapisy będą przyjmowane do 26 sierpnia. Zapisywać się można u ks. proboszcza i prezesa Komitetu Tow. Miejsc, 13, Rue Morelle.

Zarząd.

Sekcje Syndykalne

MARLES-LES-MINES. — Zebranie Sekcji Polskiej CGT Force Ouvriere odbędzie się w niedzielę 24 sierpnia o godz. 9.30 w sali tow. Michalczaka.



Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P-de-C).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Dwóch dobrych CZELADNIKÓW RZEŹNICKICH potrzebnych od zaraz. Dobra płaca. — Zgł. „Salaisons de Picardie" à EPEHY (dep. Somme).

Poszukuje się SŁUŻĄCEJ do wszelkiej pracy domowej. Całkowite utrzymanie. — Zgłosz. do: FOURRURES de l'EST, 75 Bld. de Strasbourg, PARIS (10°) — blisko „Gare de l'Est". (1775)

Potrzebny samotny WOŹNICA, Całkowite utrzymanie. — Zgłosz. do: TOURSEL Henri, Rue du Cimetière, MÉRICOURT s/LENS (P-de-C). (1783)

SŁUŻĄCA do wszelk. pracy dom. potrzebna do Paryża. Całkowite utrzymanie. Dobre referencje wymagane. — Zgłosz. do: Mme HULAK, 11, rue de la Fidélité, PARIS (10°). (1784)

SŁUŻĄCA (od lat 18 do 45) potrzebna do pracy domowej (bez prania). Całkowite utrzymanie. Zgłaszać się w każdy piątek, do: HAUSEUX, 96, Rue de Roubaix à TOURCOING (Nord). (1788)

Pracy poszukują 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

KOBIETA, lat 50 (z 10-letnim dzieckiem), umiejąca doić krowy, poszukuje pracy na fermie (w podwórzu). Wolna od 1 września br. — Oferty do: Mme JAWORSKA Józefa, Ferme de la Haute Maison à Ste-MENEHOULD (Marne) (1785)

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

WDOWIEC bezdzietny, lat 39, pochodzenia rosyjskiego, rolnik, katolik, władający biegle językiem polskim, brunet, 1 m. 70 wzrostu, bardzo dobrego charakteru, posiadający poważne oszczędności, pragnie poznać PANNĘ lub WDOWĘ (może być z 1 dzieckiem), od lat 30 do 37, blondynkę, średniego wzrostu, Polkę lub słowiańskiego pochodzenia, w celu matrymonialnym. — Oferty z fotogr. do „Narodowca" pod nr. 1786.

KAWALER, lat 40, posiadający małe gospodarstwo, pragnie poznać KOBIETĘ, od lat 35 do 45, może być nawet z 1 dzieckiem, w celu ożenku. — Oferty do „Narodowca" pod nr. 1787.

POLKI pragnące wyjechać do Kanady, aby tam wyjść zamąż za Polaków, mogą nadsyłać zgłoszenia (pisać po polsku) z opisem swej osoby, fotogr. na adres: NEW CITIZENS AID, Box 844, Station B., MONTREAL (Canada). (1601)

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS
Redakcja rękopisów nie zwraca